Kuryer Poznański.

Nr. 186. Redaktor odpowiedzialny Sroda, 17 sierpnia 1881. Nikazy Gruszczyński. Rok X

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi, Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena pronumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 18 w podwórzu (na lewo) na pierwszem piętrze. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr 18, w podwórzu (na prawo) na pierwszém piętrze w drukarni Jarosława Leitgebra. — **Ogłoszenia** przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hasenstain & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse Nr. 74; Havas Laffite & Comp. w Paryżu, place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego siedmiołamowego 15 fen., Reklamy 30 fen., tłomaczenie na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ 16 sierpnia.

Trzy nieobliczonéj na razie doniosłości kwestye stoją w téj chwili na porządku dziennym wielkich spraw politycznych: stósunek rządu włoskiego do Stolicy św., stósunek, któremu znane zajścia skandaliczne podczas przeprowadzenia zwłok Papieża Piusa IX nowy nadały obrót, daléj mowa, jaką wygłosił Gambetta na prywatném zebraniu w Belleville, i w któréj bardzo niefortunnie poruszył kwestyą Alzacyi i Lotaryngii, i wreszcie wybuchły zatarg pomiędzy angielską Izbą gminną a Izbą lordów z powodu irlandzkiego bilu rólnego. Trzy te kwestye mają znaczenie ogólne, połączone są ściśle z międzynarodową polityką europejską i dla téj przyczyny budzą wielki interes. Stanowisko, jakie dzisiejszy gabinet włoski zajął wobec Stolicy św., obchodzi w wysokim stopniu mocarstwa europejskie i cały świat katolicki; mowa Gambetty budzi już dziś podejrzenie w Niemczech i poczyna nadwerężać przyjazne dotąd stósunki pomiędzy Niemcami a Francyą, a zatarg dwóch prawodawczych ciał angielskich łatwo się skończyć może upadkiem gabinetu Gladstone'a i przyjściem do steru rządu partyi torysowskiéj, coby niewątpliwie nie pozostało bez wpływu na sprawy kontynentu europejskiego. W pobieżnym przeglądzie codziennym niemożliwą jest rzeczą wyczerpnąć całego materyału, jakiego do trzech tych wymienionych kwestyi dostarczają telegramy z dwóch dni ostatnich i liczne korespondencye gazet. Z tego powodu dotkniemy ich tylko pokrótce, notując najważniejsze doniesienia, zaczynając od stósunku gabinetu włoskiego do Stolicy św.

Coraz bardziéj wykazuje się obłudna rola, jaką rząd włoski odgrywa w obec Stolicy Apostolskiéj. Urzędowy dziennik włoski Gazetta Uffiziale oświadcza, że rząd jedynie rzeczoną gazetę uważa za swój organ, za tłumacza swych myśli i pośrednika pomiędzy sobą a publicznością; mimo to w innych organach, mających cechę półurzędową, sieje nieufność do Watykanu i sprzymierza się z rewolucyą, któréj hasłem jest dziś zmuszenie Ojca św. do opuszczenia rezydencyi swéj i miasta wiecznego. Mimo ponownych zaprzeczeń ze strony katolickich dzienników a nawet nieprzyjaznych Papiestwu ajencyi Stefaniego i Havasa szerzy ministeryalny Diritto uporczywie pogłoskę, jakoby Papież nosił się na seryo z myślą opuszczenia Rzymu, i zdradza tém samém gorące swe pragnienie, ażeby rzekomy ten zamiar stał się faktem. W téj saméj roli, jaką rząd włoski odegrał na zebraniu rewolucyjném w Rzymie, wystąpił także podczas takiegoż zebrania w Genui. Komisarz królewski rozwiązał dopiero zebranie, kiedy odczytane zostały nadesłane przez stowarzyszenia demokratyczne oświadczenia, domagające się zniesienia ustawy gwarancyjnéj. Podczas gdy rząd włoski konfiskuje wysyłane za granicę depesze z doniesieniami o agitacyach rewolucyjnych, patrzy przez szpary na ruch antipapiezki w kraju i pozwala drukować publicznie oświadczenia i rezolucye związków republikańskich. I tak Lega della democrazia ogłosiła drukiem rezolucye aż 153 republikańsko-demokratyczno-socyalistycznych związków. Wyborny to komentarz do oświadczenia, jakie złożył w parlamencie p. Depretis, oświadczając, że stowarzyszenia republikańskie zostały rozwiązane. — Ajencya Havasa dementuje pogłoskę, jakoby prezydent republiki francuzkiéj miał ofiarować Ojcu św. gościnne schronienie we Francyi a ajencya Stefaniego oświadcza, iż fałszywą jest wieść, jakoby Watykan nową znów miał wysłać notę z powodu odbytego w Rzymie zebrania rewolucyjnego. — Prócz antipapiezkiego ruchu stoi także w Włoszech na porządku dziennym kwestya aliansu z Niemcami i Austryą. Opinione ogłasza długie pismo prezesa włoskiéj rady stanu, senatora Cadorny, w którém tenże wykazuje korzyści, jakieby urość mogły dla Włoch z serdecznego porozumienia z Niemcami i Austryą, przyczém jednak przestrzega, ażeby Włochy nie narażały się na utratę przyjaźni rządu i narodu francuzkiego.

Mowę Gambetty podajemy w obszerném streszczeniu telegraficzném pod właściwą rubryką, tutaj zwracamy uwagę na jéj ustęp, w którym eks-dyktator poruszył kwestyą Alzacyi i Lotaryngii i który całą prasę niemiecką wzburzył do gruntu. Gambetta wyraził w końcu nadzieję, że Francya pozyska kiedyś znowu odłączonych braci siłą i majestatem prawa. Tę siłę i majestat prawa nazywa prasa berlińska frazesem, pod którego płaszczykiem przyszły władzca Francyi wypowiada myśl odwetu a Norddeutsche Allgemeine Ztg. bierze nawet na seryo całą tę sprawę i poświęca jéj wstępny artykuł, w którym czytamy:

„Niechętnie tylko dotykamy téj kwestyi, ale Gambetta domaga się téj rewindykacyi w imieniu prawa, prawdy i sprawiedliwości, jakoby Francya większe miała prawo do Alzacyi, aniżeli do innych krajów, które w ciągu wieków zdobyła gwałtem na swych sąsiadach, jak np. do lewego brzegu Renu i do Belgii. Ta argumentacya zniewala nas w imieniu prawdy, prawa i historyi zastrzedz się przeciw wywodom jego mowy. Żałujemy, iż Gambetta na wybitném stanowisku, jakie zajmuje w swéj ojczyznie, rokrocznie podburza przeciwko Niemcom swych rodaków i pragnie w obliczu ich uchodzić za tego, który wziął sobie za zadanie urzeczywistnienie idei odwetowéj. Do mowy Gambetty wrócimy raz jeszcze, skoro tylko otrzymamy ją w zupełnym tekscie, dziś chcemy jedynie powtórzyć to, cośmy już powiedzieli z okazyi jego mowy w Cherbourgu, tj. że i Niemcy przyszły właśnie na podstawie owéj sprawiedliwości historycznéj w posiadanie tych krajów, które zrabował im Ludwik XIV i Napoleon I. Szczerze pragniemy utrzymania i wzmocnienia przyjaznych stósunków z Francyą, i dla tego z obowiązku będziemy występowali przeciwko każdemu, ktoby stósunki te chciał przedstawiać jako tymczasowe.“

Organ księcia Bismarcka bardzo dyplomatycznie i zręcznie ocenia wystąpienie Gambetty na zebraniu w Belleville; z jednéj strony na podstawie téj saméj zasady, na jakiéj opiera się Gambetta, dowodzi praw Niemiec do Alzacyi i Lotaryngii, z drugiéj zwraca uwagę gabinetu francuzkiego na jego prowokacyjne mowy. — W saméj Francyi rozmaicie ocenianą bywa mowa Gambetty. Większa część umiarkowanych dzienników republikańskich pochwala zawarty w niéj program. Nawet nieprzyjazne dotąd Gambecie gazety, jak National i France, stawają po jego stronie, chwalą pokojowy i umiarkowany charakter jego mowy i widzą w niéj dowód, że Gambetta zdecydowany jest objąć przewodnictwo gabinetu. Natomiast organ prezydenta republiki La Paix krytykuje ją ostro, głównie ustęp dotyczący rewizyi konstytucyi. Prasa monarchiczna i radykalna nie przebiera w słowach i przestrzega Francyą przed dyktaturą Gambetty, która niewątpliwie stanie się faktem, jeżeli kraj przyjmie jego program.

Irlandzki bil rolny wywołał wreszcie pomiędzy Izbą gmin a Izbą lordów zatarg namiętny, którego końca i następstw nikt w téj chwili przewidzieć nie zdoła. Jak wiadomo, odrzuciła Izba niższa w porozumieniu z rządem poczynione przez Izbę wyższą poprawki do bilu. Izba lordów obstaje za powziętemi uchwałami i na posiedzeniu swém w dniu 12 bm. przywróciła odrzucone przez Izbę niższą poprawki. Lord Granville zganił na posiedzeniu tém postępowanie szanownych lordów, wyrażając ubolewanie, że opozycya w sprawie bilu powzięła uchwałę bez względu na ważność sprawy i na opinią większości reprezentantów kraju. Naczelnik torysów, lord Salisbury, nie pozostał dłużnym odpowiedzi i oświadczył, że dziwi go ton rządowego mówcy i dodał, iż Izba wyższa broni tak interesów prywatnych, jako i zasad konstytucyjnych przeciwko gwałtownéj inwazyi chwilowych namiętności, Izba zatém wyższa dopełniła swego obowiązku i dopełniać ich będzie odważnie aż do końca. — Jak się dowiaduje Observer, postanowiła rada gabinetowa na odbytém w dniu 13 bm. posiedzeniu także nie ustępować, i fakt ten właśnie stanowi wielkie niebezpieczeństwo wybuchłego zatargu. Daléj donosi wspomniony dziennik, że w razie oporu Izby wyższéj zostanie parlament po załatwieniu projektów finansowych natychmiast odroczony i zwołany dopiero w listopadzie, i że wtedy nowy znów bil przedłożony zostanie Izbie. — Dziś rozpoczną się na nowo obrady w Izbie gmin i p. Gladstone wyjaśni zapatrywanie rządu. — Times i Daily News nawołują gabinet, ażeby żadnych już zgoła nie robił koncesyi Izbie lordów, Standard twierdzi, że rząd nie ustąpi i ubolewa nad zachowaniem lorda Salisbury'ego, przypuszczając, że lord Beaconsfield inaczéjby sobie był postąpił. Izba niższa otrzymała kilka petycyi, ażeby odrzuciła poczynione przez lordów poprawki. Dep. Labouchère zapowiedział, że jeżeli Gladstone na to pozwoli, wniesie w obecnéj jeszcze sesyi dawną swą rezolucyą przeciw Izbie wyższéj, t. j. zażąda ograniczenia przysługujących jéj atrybucyi.

W końcu zapisujemy dwa ważniejsze doniesienia, odnoszące się do sprawy grecko-tureckiéj i zatargu, jaki wybuchł pomiędzy gabinetem duńskim a duńską Izbą niższą. — Wedle Polit. Corresp. przyjęła europejska komisya międzynarodowa projekt, w którym Porta domaga się odroczenia okupacyi ze strony greckiéj na przeciąg dwóch tygodni. — Na posiedzeniu folkethingu w dniu 13 b. m. występowali bardzo namiętnie przywódzcy opozycyi przeciw ministerstwu z powodu, że ministerstwo to nie podało się natychmiast do dymisyi po wypadku wyborów do Izby. Prezes gabinetu p. Estrup dał odpowiedź, która niezawodnie nie zadowoli opozycyi. Oświadczył on, że według konstytucyi rząd w Danii nie zależy od parlamentu; że więc obowiązkiem jest jego pozostać na stanowisku a głównie z tego powodu, ażeby mógł utrzymać równowagę pomiędzy landsthingiem a folkethingiem; nie uznanie téj zasady stanowi właśnie źródło i przyczynę dzisiejszego zatargu, jaki się wywiązał pomiędzy rządem a folkethingiem.

---

* **Wedle ustawy** z 20 czerwca 1875 roku ma w tym roku połowa członków dozorów kościelnych ustąpić, a na ich miejsce mają parafie innych wybrać członków. Komisarz rządowy, zawiadujący majątkiem kościelnym naszéj archidyecezyi gnieźnieńsko-poznańskiéj, zawezwał już dozory kościelne, by dokonały wyboru i przesłał im zarazem w języku niemieckim ogłoszenie, aby parafie przystąpiły do tych czynności. W sprawie téj piszą nam

Z pod Rogowa:

„Będąc w okolicy w jednym kościele na odpuście, spostrzegłem w kruchcie wywieszone pismo uwiadomiające o ustąpieniu dozorców kościelnych i reprezentantów parafii i o nowym ich wyborze, przesłane niezawodnie wszystkim dozorom pod nazwiskiem „Aushang.“ Pomyślałem sobie: ilu też parafian zrozumie słowa na tym „Aushang“ napisane?

Zapytuję się członków dozoru, czy na to przesłane są te pisma wszystkie w niemieckim języku, aby je w tym języku ogłaszać i wypełniać ku wygodzie urzędu komisarskiego a niewygodzie parafian? Żaden dozór przecież nie ma najmniejszego obowiązku tych pism w języku niemieckim ogłaszać i wypełniać, tylko może się do nich zastósować i formularze polskie sobie zrobić (?).

Dziwna zresztą ta praktyka urzędu komisarskiego kazać drukować za pieniądze kościelne formularze do wyborów w języku większéj części dyecezyanom niezrozumiałym.“

Do słów szanownego korespondenta naszego kilka tylko uwag dorzucimy:

Sprawy takie, jak wybór dozoru kościelnego, są wewnętrzną i całkiém domową sprawą każdéj parafii i dozory kościelne nawet wedle ustawy o języku urzędowym nie są zmuszone do ogłaszania w języku niemieckim manifestów król. komisarza w takich kwestyach, jakiemi są np. wybory dozorów kościelnych, do reprezentacyi parafialnéj itd. Dozory kościelne zmuszone ustawą o języku urzędowym korespondują wprawdzie z komisarzem, zarządzającym majątkiem kościelnym, w języku niemieckim, dodając zwykle tłómaczenie polskie, ale w sprawach czysto wewnętrznych, jak w zdawaniu rachunków z dochodów i rozchodów kościelnych, w prowadzeniu protokułów z posiedzeń, używają tylko języka polskiego. I w tym razie dozory mają prawo domagać się ogłoszeń w języku polskim, jużto dla tego, że ustawy państwowe na to zezwalają, jużto, że król. komisarz powinien się starać o to, by jego ogłoszenie było w takim zredagowane języku, aby interesowani je zrozumieli. Dozory kościelne nie potrzebują zresztą dokonywać tłómaczenia ogłoszeń sobie przesłanych, bo na to nie mają czasu i sił odpowiednich, lecz obowiązkiem jest p. Perkuhna, by sam o ogłoszenie w języku polskim się postarał, zwłaszcza, że koszta na takie druki pokrywane są z funduszów kościelnych.

---

* **Koszta sądowe.** Pisząc w nr. 179 o rzekomém zniżeniu kosztów sądowych na mocy ustawy obowięzującéj od dnia 15 lipca rb., powiedzieliśmy, że takie zniżenie, utrudniające dochodzenie sprawiedliwości, nie zadowoli z pewnością publiczności, i że niebawem podniosą się głosy, dopominające się rzeczywistego, normalnego zniżenia tych kosztów. Niedługo czekaliśmy na to dopominanie się, bo oto dziś donoszą pisma niemieckie, że Izba handlowa w Kolonii, żądając większego zniżenia opłaty kosztów sądowych, wynurza nadzieję, że już na najbliższéj sesyi parlamentu będzie nowy odnośny projekt zajmował prawodawcze ciało. Dopominając się przedłożenia parlamentowi projektu, mającego w drodze prawodawczéj znacznie zniżyć koszta sądowe, występuje Izba handlowa przeciw twierdzeniu niektórych reprezentantów pojedyńczych rządów niemieckich. Reprezentanci ci powiedzieli, że dla tego nie można zniżać kosztów sądowych, ponieważ mają one stanowić znaczny dochód skarbu. Na to powiada Izba handlowa, że względy te finansowe tylko podrzędną powinny odgrywać rolę wobec tak ważnéj kwestyi, jaką jest poszukiwanie wymiaru sprawiedliwości w drodze sądowéj.

Izba handlowa w Barmen zajmowała się także kwestyą kosztów sądowych, i nazwała je przeciążającemi społeczeństwo. Naganną zaś („geradezu verwerflich“) nazwała Izba tę zasadę, robiącą źródło dochodów dla państwa z sądownictwa, mającego stać na straży sprawiedliwości i prawa.

Można z góry być przekonanym, że ta odrobina ulgi, jaką nas obdarzyła nowa ustawa, nie zadowoli społeczeństwa, żądającego w sądownictwie ułatwionéj drogi do wymiaru sprawiedliwości, a nie zaopatrywania skarbów pojedyńczych w dochody. Początek już zrobiły dwie Izby, za niemi pójdą niechybnie i inne towarzystwa i korporacye niemieckie, i przedłożą parlamentowi nowe wnioski pod obrady do uchwały.

Wybory.

* **Walne zebranie** wyborców miasta Poznania odbędzie się, jak się dowiadujemy, dnia 28 bm. o godzinie 7 wieczorem na wielkiéj sali bazarowéj.

Kwilcz, 14 sierpnia.

W dniu dzisiejszym odbyło się tu pod przewodnictwem p. Rutkowskiego z Ławicy zebranie przedwyborcze powiatu międzychodzkiego.

Jako kandydaci do parlamentu obrani zostali następujący panowie:

Hr. Stefan Kwilecki z Dobrojewa.
Dr. W. Niegolewski z Poznania.
Ks. Dziekan Röhr z Zbąszynia.
Ks. Edmunda ks. Radziwiłł z Ostrowa.
Dr. Witold Skarzyński ze Spławia.
Hr. Wiktor Czarnecki z Gogolewa.

---

* **O zebraniu w Złotowie** piszą do Gazety Toruńskiéj:

„Kreślę na prędce sprawozdanie z walnego zebrania wyborców dla powiatu złotowskiego, które się tu co dopiéro odbyło na sali p. Zweigera.

Zebraniu przewodniczył ks. proboszcz Dakowski z Radawnicy, a obowiązki sekretarza pełnił p. Prądzyński ze Skarpy. Policyą reprezentował burmistrz i sekretarz landratury. Oprócz okolicznych duchownych i obywateli wiejskich zebrało się około 450—500 osób z miasta i powiatu.

Dr. Roman Komierowski zdawał sprawę z czynności parlamentu i dał obraz z działalności Koła polskiego podczas ostatniéj kadencyi parlamentarnéj. Obrano nowy komitet powiatowy, którego delegatem p. Władysław Komierowski z Komierowa. Jako kandydata na posła do przyszłego parlamentu postawiono i przyjęto pana Władysława Komierowskiego.

Postawiono następujący wniosek: „My w Złotowie zebrani mieszkańcu powiatu złotowskiego aprobujemy, tj. zgadzamy się na postępowanie Koła polskiego w Berlinie i prosimy, aby i nadal otwarcie i ostro broniło naszych praw narodowych i społecznych.“ Wniosek ten przyjęto z zapałem.

---

* **O zebraniach** przedwyborczych W. Ks. Poznańskiém zamieszcza Czas ciekawą korespondencyą, z któréj następujący podajemy ustęp.

Uderza w tych zebraniach przedwyborczych niepodległość zdania oraz świadomość sprawy nawet u wiejskiego ludu. W wielu miejscach ujawniła się odwaga cywilna i samodzielność zdania duchownych i świeckich obywateli, wszędzie zaś stwierdza się poczucie karności i solidarności narodowéj koniecznie zagrożonemu na swych posterunkach społeczeństwu. Wśród tych prac i zachodów przedsejmowych, przeważnie prowadzonych z powagą i zgodą tém bardziéj razi zachowanie się Gońca Wielkopolskiego, który za cel główny obrał sobie waśnienie braci, sianie niezgody i rozterki. U nas zwłaszcza, gdzie rąk do wspólnego działania coraz ubywa, jeden tylko węzeł bratni i miłość wzajemna zapewnić nam może siłę oporu i odporu. Tymczasem swarliwe to pisemko utrwala nieszczęśliwe tradycye wichrzycielstwa, krzykactwa i niesnasek minionych wieków. Sam Kardynał Prymas, z wstrętem i smutkiem wyrażał się niedawno do naszych pątników o tém nasieniu niezgody, a plebani w wielu już miejscach poufnie ostrzegli swe owieczki przed zgubnym wpływem pisma rozrywającego nieustannie harmonią i jedność wzajemną, aby najzacniejsze szarpać osobistości i zakwaszać stosunki, niszczyć ufność zobopólną.

Wniosek powiatu szubińskiego.

1) „Kandydatów do Izby pruskiéj będą obierały pojedyńcze powiaty i miasto Poznań. Kandydatów do parlamentu niemieckiego będą obierały wspólnie całe okręgi wyborcze.“

Tak brzmi pierwszy punkt wniosku powiatu szubińskiego. Objaśnia go bliżéj punkt trzeci, w którym powiedziano, że „ponieważ przy wyborach do parlamentu nie wszędzie jest podobném zgromadzenie wyborców ze zbyt rozległego okręgu wyborczego, naprzykład obornicko-szamotulsko-międzychodzkiego, zwoływać, przeto w takich okręgach mają się wybory kandydata do parlamentu odbywać w następujący sposób: Komitety powiatów, tworzących jeden okręg wyborczy, zleją się w jeden komitet i wspólnie wybiorą kandydata, którego walnym zebraniom powiatowym przedstawią, a te go absolutną większością odrzucą, albo zatwierdzą. W razie niezgody powiatów zostanie kandydatem okręgowym kandydat tego powiatu, który przy ostatnich wyborach dostawił największą liczbę polskich głosów.“

Naszém zdaniem zmiana regulaminu w myśl przez powiat szubiński proponowana jest zupełnie zbyteczna. Według dzisiejszego regulaminu, opartego na podstawie powiatowéj, mają komitety najzupełniejszą wolność co do porozumiewania się względem przyszłego kandydata, czy kandydatów. Nie widzimy żadnéj przeszkody, któraby im tego zabraniała, i wiemy też, że w niektórych okręgach tak się dzieje, i że naprzykład powiat międzyrzecki bez porozumienia się z babimojskim walnych zebrań nie zwołuje i kandydatury nie stawia. Nie widzimy też, na coby się takie zlanie dwóch, lub trzech komitetów powiatowych w jeden komitet okręgowy przydać mogło. Przy wyborach do parlamentu, jako też i przy wyborach do sejmu chodzi głównie o decentralizacyą ruchu wyborczego; nie potrzeba jednego komitetu okręgowego, lecz potrzeba komitetów w każdéj gminie, aby skontrolować listę wyborczą i dopilnować udziału wyborców w głosowaniu, jako też zaopatrzyć ich w karteczki. Z tego też powodu jesteśmy stanowczymi przeciwnikami komitetu centralnego na cały zabór pruski, bo to byłby czczy tytuł bez rzeczy, który nie przysporzyłby nam ani jednego posła. Jeżeli na Warmii są widoki przeprowadzenia posła Polaka, niech się tam zbierze grono ludzi i niechaj się stara głosy dla kandydata polskiego pozyskać. Te powiaty, które utworzenia komitetu centralnego na cały zabór pruski na zebraniach swoich żądały, nie zastanowiły się zapewne nad tém, że taka instytucya w niczém a niczém nie przyczyniłaby się do podniesienia agitacyi, która — powtarzamy to jeszcze raz — z natury swéj jest odśrodkowa, a nie dośrodkowa. Weźmy za wzór nasz komitet prowincyonalny w Poznaniu. W czémże on przyczynia się do zwiększenia ruchu wyborczego? W niczém! Po skończeniu trzechlecia parlamentarnego zawiadamia komitety powiatowe, że czas zwołać walne zebrania celem przedstawienia kandydatów; następnie zwołuje walne zebranie delegatów, którzy naznaczają ostatecznie kandydatów na każdy okręg wyborczy — i na tém się jego działanie kończy. Wystarcza najzupełniéj, jeżeli każda prowincya ma taką władzę dyrygującą — a stawiać po nad nią jeszcze jednę władzę jest rzeczą zupełnie zbyteczną. Przypuściwszy, iżby w Poznaniu utworzono taki komitet centralny na cały zabór pruski, zapytujemy, cóżby te 5 osób, z których trzy mieszkają na prowincyi a dwie w Poznaniu, a z których każda ma swoje zajęcie, mogły zrobić dla przeprowadzenia posła w Katowicach, lub Olsztynie?

Niechże tedy pozostaną dawne paragrafy, a komitety tych okręgów wyborczych, które obejmują więcéj,

niż jeden powiat, niechaj się co do kandydatów poprzednio między sobą porozumiewają. Natomiast wytężmy wszystkie siły w tym kierunku, aby powiaty podzielić na obwody stósownie do liczby członków komitetu i w nich pod przewodnictwem jednego członka rozwinąć jak najżywszą agitacyą wyborczą, aby za przykładem powiatu inowrocławskiego wcześnie pomyśleć wszędzie o mężach zaufania — to będzie najlepsza organizacya. Powtarzamy raz jeszcze, że komitet okręgowy żadnych usług nam nie odda; co najwięcéj mógłby on wydawać polecenia komitetom powiatowym, a w tém go wyręcza najzupełniéj komitet prowincyonalny.

Autorowie wniosku szubińskiego chcieli, jak widoczna, zaradzić głównie téj niedogodności, jaka powstała w kilku okręgach wyborczych przy ostatnich walnych zebraniach, na których postawiono w trzech okręgach wyborczych na pierwszém miejscu nie tych samych kandydatów. Niedogodności téj jednakże proponowane przez wnioskodawców zmiany bynajmniéj nie usuwają; autorowie téż przypuszczają, że mimo utworzenia komitetów okręgowych mogą w różnych powiatach jednego i tego samego okręgu stawieni być różni kandydaci, i podawają jako środek zaradzenia złemu utrzymanie kandydata tego powiatu, który przy ostatnich wyborach oddał najwięcéj głosów na kandydata polskiego. Jest to środek nie bardzo szczęśliwy i wątpimy wielce, czyby wyborcy na takie „narzucanie“ sobie kandydata, zaleconego jedynie większością polskich głosów w powiecie, a nie własnemi przymiotami, zgodzić się zechcieli. Różnica w stawieniu kandydatów zaszła w okręgach gnieźnieńsko-wągrowieckim, bukowsko-kościańskim i odolanowsko-ostrzeszowskim. Okręgi te wysyłają na walne zebranie w Poznaniu każdy po dwóch delegatów, którzy porozumiawszy się pomiędzy sobą i z proponowanymi kandydatami, znajdą środek załagodzenia różnicy i zaproponowania walnemu zebraniu delegatów kandydata, na którego i poszczególne powiaty i walne zebranie delegatów z pewnością się zgodzą.

Niechże tedy w tym względzie regulamin pozostanie niezmieniony; niech w okręgach obejmujących więcéj powiatów, niż jeden, w myśl wniosku szubińskiego poprzednie porozumiewanie się komitetów powiatowych stanie się praktyką, a posłowie pragnący zatrzymać mandat na dalsze trzechlecie, niechaj się starają w bliższéj z wyborcami pozostawać styczności.

2) Wnioskodawcy żądają, aby na przyszłość nie stawiano już 6, ale tylko jednego kandydata. Godzimy się najzupełniéj na to zredukowanie liczby kandydatów, z tą wszelako różnicą, że ze względów praktycznych, na jakie zważać nakazuje doświadczenie, żądamy stawiania nie jednego, lecz trzech lub przynajmniéj dwóch kandydatów, jak się to dzieje na zebraniach przedwyborczych powiatów Prus Zachodnich. Liczba sześciu kandydatów, przeciwko któréj już od dawna występowaliśmy, nie jest rzeczywiście niczém uzasadniona i dla tego chociaż nie z tych samych, co wnioskodawcy powodów, jesteśmy za jéj zredukowaniem i uchwałę téj zmiany jak najgoręcéj polecamy. Delegaci mogą polecić komitetowi prowincyonalnemu, aby z jego poręki komitety prowincyonalne postawiły na porządku dziennym przyszłych zebrań przedwyborczych przedyskutowanie téj sprawy.

3) Stósunek komitetu i delegatów do wyborców pragną autorowie wniosku szubińskiego tak uregulować, że większością dwóch trzecich głosów mogą delegaci wraz z komitetem usunąć postawionego przez okręg wyborczy kandydata. Władzę taką trzeba rzeczywiście walnemu zebraniu delegatów wraz z komitetem przyznać; zdarzyć się bowiem łatwo może, iż na walném zebraniu powiatowém takby sprawami pokierowano, że ogół społeczeństwa naszego zgodzićby się nawet nie mógł. W takim razie już wedle istniejącego regulaminu przysługuje walnemu zebraniu delegatów prawo ostatecznéj decyzyi. Wniosek szubiński zmienia rzecz o tyle, iż w takim razie do odrzucenia kandydata okręgowego żąda większości dwóch trzecich głosów delegatów i komitetu.

Jakkolwiek gorąco pragniemy, aby autonomia okręgów była szanowana, aby uwzględniano życzenia tych, którzy w pierwszéj linii są interesowani, to jednakże ze względu na obronę najwyższych interesów naszych, wymagającą jako niezbędnego warunku solidarności mężów, którzy tę obronę w sejmie, lub parlamencie prowadzić mają, musimy żądać, aby walnemu zebraniu delegatów władza ostatecznéj decyzyi była zachowana, i sądzimy, że walne zebranie delegatów ten punkt wniosku szubińskiego, mianowicie co do owéj proponowanéj większości dwóch trzecich głosów weźmie pod ścisłą rozwagę i sprawę dokładnie ureguluje.

Reasumując nasze uwagi, powtarzamy:

1) Jesteśmy przeciwnikami tworzenia nowych komitetów okręgowych, to jest żądaniom wniosku szubińskiego wyrażonym ad 1) i ad 3); nie widzimy téż najmniejszéj potrzeby tworzenia nowego komitetu centralnego.

2) Godzimy się na zredukowanie liczby kandydatów do trzech, a przynajmniéj do dwóch.

3) Żądamy ścisłego unormowania władzy walnego zebrania delegatów, zalecając przytém o ile możności jak najszersze uwzględnianie autonomii okręgów.

4) Pragniemy jak najobszerniejszéj organizacyi ruchu wyborczego od powiatu do gminy, i sądzimy, że jeżeli w innych dzielnicach pod panowaniem pruskiém sprawa nasza przy wyborach jakikolwiek postęp uczynić może, to stanie się to jedynie po zaprowadzeniu takiéj organizacyi.

Biskup Korum.

Faktem jest, iż ks. dr. Korum otrzymał w ubiegłą niedzielę w kościele Trinita dei Monti z rąk Kardynała Monaco La Valetta, wikaryusza papiezkiego i Biskupa miasta Rzymu konsekracyą na Biskupa. Równocześnie czterech włoskich Biskupów otrzymało święcenie. Jak Deutsches Montagsblatt donosi, obecnym był także na tym uroczystym akcie radzca ambasady Derenthall, który po wyjeździe z Rzymu ambasadora niemieckiego pana Keudella kieruje ambasadą niemiecką. Przy konsekracyi towarzyszyli Kardynałowi Monaco Kardynałowie Lenti i Marinelli. Do Germanii donoszą, iż katolicy niemieccy, zamieszkali w Rzymie, życzyli sobie, aby konsekracya odbyła się w kościele niemieckim Anima i aby konsekracyi dokonał Kardynał narodowości niemieckiéj, lecz życzenia tego nie przedstawiono nawet Ojcu św., gdyż Kardynał Hohenlohe złożony jest od pewnego czasu chorobą.

O wypadkach, poprzedzających wybór ks. dr. Korum podaje Koelnische Volks Ztg. następujące ciekawe szczegóły: przed kilku tygodniami, pisze organ katolicki, polecił Ojciec św. Kardynałowi Jacobiniemu, aby wystósował do księcia Bismarcka pismo w kwestyi ostatecznego załatwienia sprawy trewirskiéj. Podsekretarz stanu uczynił zadość temu rozkazowi, ale tak jego pierwszy pierwszy, jak drugi list, który, jeśli się nie mylę, wysłany został w tydzień po pierwszym, pozostały bez odpowiedzi. Leon XIII polecił następnie Kardynałowi Jacobiniemu, aby na Biskupa zaproponował ks. dr. Koruma i już po trzech dniach nadeszła odpowiedź, że propozycya została przyjęta. Ojciec św. z powodu układów, jakie prowadził z rządem niemieckim w sprawie nominacyi koadjutora dla dyecezyi strasburgskiéj wiedział, że ks. dr. Korum jest w Berlinie persona grata. Po otrzymaniu ze strony kanclerza odpowiedzi, zawiadomiła Stolica św. księdza Koruma o tém, lecz ks. Korum tak na pierwszy, jak na drugi list dał odmowną odpowiedź, przytaczając powody, które wedle jego zdania przeszkadzały mu, by mógł przyjąć godność biskupią. Papież jednak nie chciał pominąć téj sposobności, aby przynajmniéj nieco zaprowadzić ulgi w walce kulturnéj i zawezwał audytora nuncyatury w Monachium, aby natychmiast udał się do Trewiru i zwołał kapitułę na tajne posiedzenie. Po tém posiedzeniu udał się natychmiast wysłannik papiezki do Strassburga i oświadczył ks. Korumowi, iż Leon XIII stanowczo pragnie, aby przyjął godność biskupią, i że jest upoważniony, aby bezwłocznie odebrał od ks. Koruma wyznanie wiary. Ks. dr. Korum jeszcze raz usiłował Ojca św., wysłałając doń długi telegram, w którym przytoczył wszystkie swe wątpliwości, skłonić do cofnięcia rozkazu i dopiero, kiedy od Stolicy św. odmowna nadeszła odpowiedź, złożył w ręce audytora wyznanie wiary. Stało się to na dniu 30 lipca. Następnego zaraz dnia wyjechał ks. Korum do Rzymu, łudząc się jeszcze nadzieją, iż osobiście spowoduje Papieża do innéj decyzyi. Leon XIII nie zważał na zwykłe w takich razach formalności i ogłosił breve, mianujące ks. Korum Biskupem.

Deutsche Reichs Ztg. donosi, iż rząd skierował naprzód swą uwagę na kanonika ks. Holzera, który podczas całéj walki kulturnéj manifestacyjnie stał po stronie rządu. Późniéj rząd był skłonny zgodzić się na wybór ks. profesora Krausa, który w r. 1879 miał udział w układach, jakie się toczyły między rządem pruskim a Stolicą św. Ks. Kraus odmówił jednak stanowczo przyjęcia godności biskupiéj i dopiero wtenczas ks. dr. Korum postawiony był na liście kandydatów na stolicę biskupią w Trewirze.

Kreuz Ztg. zaś donosi, iż początek układów o obsadzenie stolicy biskupiéj w Trewirze odnieść trzeba do chwili, kiedy cesarz Wilhelm znajdował się na kuracyi w Ems: cesarz na rozpoczęcie tych układów dał swe zezwolenie i o przebiegu ich był doskonale poinformowany. Wiadomość ta organu konserwatywnego ma być odpowiedzią na znany artykuł do Kanossy, umieszczony w Augsb. Allgem. Ztg. Znajdowało się tam zdanie, iż żaden minister pruski nie odważy się przedłożyć cesarzowi do zatwierdzenia nominacyi ks. Koruma na Biskupa w Trewirze.

Wedle najnowszych doniesień ma ks. Korum na dniu 25 b. m. przybyć do Trewiru, aby objąć administracyą dyecezyi. Prawdopodobnie téż lada chwilę dowiemy się, iż rząd pruski zwolni ks. Biskupa Korum od złożenia takiéj przysięgi, jakiéj się domagają ustawy majowe.

Że dzienniki liberalne niezadowolone są wielce z obrotu, jaki wzięła sprawa trewirska, niejednokrotnie już o tém pisaliśmy. Skargi te na nieoględność rządu powtarzają się z dniem każdym, a kończą się zwykle zwrotką: iż ks. Bismarck poszedł do Kanosy, że Kardynał Jacobini pobił na polu dyplomacyi ks. Bismarcka itd. My nie możemy liberalnym tym jeremiadom przyznać słuszności: w dyecezyi chełmińskiéj, warmińskiéj i hildesheimskiéj znajdują się przecież Biskupi prawowici, a jednak wszystkim wiadomo, że nie mogą oni w całéj pełni wykonywać swych funkcyi. Każdy z tych Biskupów może wprawdzie sprawować Sakrament bierzmowania, może administrować majątkiem kościelnym, może dozorować pasterzowanie dusz, ale nie może nowych wyświęcać kapłanów i nie może im powierzać urzędów kościelnych. Dopóki ustawy majowe istnieją, dopóty i działalność Biskupa Koruma będzie tak ograniczona, jak jest ograniczona w wspomnianych dyecezyach. Jeśli rząd w rzeczy saméj chce zgody z Kościołem, winien w jak najprędszym czasie stawić w ciałach prawodawczych projekt zniesienia, albo zasadniczéj rewizyi ustaw majowych: bo jest to jedyna droga prowadząca do przywrócenia pokoju Kościołowi katolickiemu w Prusach: inne drogi — to tylko pół-środki nie prowadzące do celu.

Pożar teatru czeskiego w Pradze.

Praga czeska, 13 sierpnia.

(XX) Czesi ponieśli wczoraj nadzwyczaj bolesną stratę.

Nowy wspaniały teatr czeski dziś leży w gruzach. Monumentalne ściany z kamienia ciosanego wprawdzie sterczą jeszcze, nawet muzy na galeryi frontowéj stoją tam spokojnie, jak gdyby się nic nie było zmieniło, ale wielki dach blaszany z galeryą znikł, zapadła się złocista kopuła, na tysiączne strony rozstrzaskał się ogromny pająk i całe wewnętrzne urządzenie teatru zniszczone.

Pożar wybuchnął wczoraj około godziny 7 z wieczora. Wprawdzie już około godziny 5 kilku gości z przeciwległéj kawiarni „Slavii“ spostrzegło kłęby dymu, unoszące się z dachu, ale nie domyślali się pożaru. Dopiero około 8 godziny przybiegło kilku robotników z leżącego na drugim brzegu Mołdawy przedmieścia Smichowa, wołając, że teatr się pali. Niebawem téż za kłębami dymu zaczęły tryskać w górę płomienia. Zatelegrafowano natychmiast po straż ogniową ale telegraf, czyli automat do sygnalizowania pożaru zawiódł. Takie przerażenie i zdumienie owładnęło zgromadzonych przed teatrem, że nikt nie wpadł na myśl wsieść do fiakra i pojechać na Staromiejski rynek po straż ogniową. Kiedy na koniec wieść o pożarze dotarła do głównéj kwatery straży ogniowéj, nie było tam nikogo. Strażnicy bowiem właśnie odprowadzali zwłoki jednego z swych towarzyszy na daleki cmentarz wolszański. Tak dopiero po godzinie rozpaczliwego oczekiwania, około godziny 9 przybyła pierwsza sikawka przed teatr. Wtedy zaszły nowe przeszkody. Długo nie można było znaleść kluczy do rozlicznych drzwi teatru. Na przypadek pożaru teatr posiadał żelazną kurtynę, która spuszczona, szczelnie rozgraniczała scenę od sali widzów. Tymczasem wczoraj pod kurtyną stało wielkie rusztowanie, tak, że nie można jéj było spuścić. Wodociągi w teatrze urządzono na wielką skalę i zapewniano, że w razie pożaru w oka mgnieniu cały gmach będzie można zatopić w wodzie. Zdaje się jednak, że także wodociągi nie funkcyonowały należycie. Dość, że pożar trwał od godziny 6 aż do północy i zniszczył całe wewnętrzne urządzenie teatru.

Skoro się wieść o pożarze rozeszła po mieście, nikt z razu wiary dać nie chciał. Przypuszczano, że pali się drewniany teatr letni na Vinohradach, nikt nie chciał wierzyć, aby nowy, monumentalny teatr stał w płomieniach. W teatrze letnim grano wczoraj dramat: „Włościanin krzywoprzysięzca.“ Już po pierwszéj scenie wystąpił reżyser i oznajmił publiczności straszną wieść o pożarze w nowym teatrze, poczém teatr natychmiast się wypróżnił. Zewsząd tłumy zaczęły dążyć ku nowemu teatrowi. Wojsko obsadziło ulicę Ferdynandową i nadbrzeże Mołdawy, nie przypuszczając tam publiczności. Ale dalsze brzegi i ościenne ulice zapełniały gęste tłumy. Starce, kobiety i dzieci szlochały. Trzeba wiedzieć, że nawet najubożsi przyczynili się groszem wdowim do wystawienia teatru, który tym sposobem stał się prawdziwie narodowém dziełem. Rozpacz więc malowała się na wszystkich twarzach. Przed gorejącym teatrem poseł Zeithamer złamany boleścią, nie mógł kroku zrobić. Architekt, profesor Zitek, który wybudował teatr, stał blady i niemy jak posąg marmurowy. W nieobecności burmistrza, który przyjechał dopiero o godzinie 10téj, wracając z wód, wiceburmistrz dr. Czerny z radzcami miejskimi stali przed palącym się teatrem ponuro, jak stroskani przy pogrzebie drogiego przyjaciela. Co za straszny kontrast z tém świetném pierwszém przedstawieniem „Libuszy“ w nowym teatrze! Pojechałem powozem najprzód na most Palackiego, potém przez przedmieście Smichow na most kamienny, czyli Karolowy. Widok z tych obu punktów był prawdziwie wzruszający wspaniałą grozą. Ogromnemi falami czerwone płomienie buchały z teatru ku pochmurnemu niebu. Cała rzeka lśniła się od jaskrawéj łoni a wyspy i ciemne drzewa tém effektowniéj rysowały się na tém czerwoném zwierciedle.

Dotąd nie wiadomo dokładnie, zkąd pożar wybuchł. W pospólstwie powszechnie słyszeliśmy zdanie, że Niemcy przez zemstę podpalili teatr. Naturalnie o tém na seryo mowy być nie może. Podobno na poddaszu, gdzie się znajdowała pracownia malarzy, pracowali robotnicy i tam, może wskutek nieostrożności, wybuchł ogień. Dziś z rana tłumy stroskane zwiedzają gruzy teatru. Dzienniki czeskie wyszły z czarną obwódką. Rozpoczęto na nowo składki, które dziś rano wydały już bardzo znaczne sumy. Do redakcyi Politiki pewna stara dama przyniosła wszelkie swe klejnoty, składając je na cele odbudowania teatru.

KORESPONDENCYE KURYERA POZNANSKIEGO.

Lwów, 14 sierpnia.

(Profesor Hecke. — Z ankiety rękodzielniczéj. — Złożenie mandatu.)

(a) Delegat ministerstwa rólnictwa, prof. Hecke, przybył w dniu 8 bm. do Wadowic. Po zwiedzeniu powiatu tego, mianowicie zaś części północnéj i południowéj, odbył konferencyą z członkami towarzystwa rólniczego i udał się do powiatu bocheńskiego.

Sekcya organizacyjna ankiety rękodzielniczéj zaprosiła znowu na zeszły czwartek na posiedzenie kilkudziesięciu naszych przemysłowców. Niestety, bardzo mało, bo zaledwie 14, stawiło się na to zebranie. Miało ono być poświęcone głównie zbadaniu stósunków przemysłu ręcznego i tkaninowego. Atoli zanim do właściwego zadania tego zebrania przystąpiono, zabrał głos brązownik tutejszy p. Hobgarski i tak samo, jak na zeszłém posiedzeniu wytykał z żalem wydziałowi krajowemu i magistratowi miasta, że przy robotach i dostawach publicznych nie uwzględniają przemysłu swojskiego i dają tym sposobem najgorszy przykład konsumentom prywatnym. W tém widzi pan H. główną przyczynę upadku rzemiosł, i domaga się energicznéj rezolucyi ze strony ankiety. — Nadto żądał pan H., ażeby ukrócono proceder domokrążców, którzy najlichszym towarem zagranicznym nas zarzucają ze szkodą rękodzielników tutejszych. Pisma przez pana H. przedłożonego nie przyjęła atoli ankieta, a to głównie z powodu, iż w niém dotkniętych zostało kilku członków ankiety. Uchwalono atoli zwrócić panu H. ten eleborat z życzeniem, aby go co do stylizacyi zmienił. Poczém pp. Gottlieb i Düll, piekarze, wyłuszczali warunki, w jakich przemysł piekarskich zostaje w obec tutejszych młynów parowych. Proponowano między innemi założenia akcyjnego młyna parowego. Odezwały się atoli głosy wykazujące trudności takiego przedsięwzięcia, a natomiast doradzające tworzenie spółek magazynowych. — Introligator Getritz przemawiał za potrzebą założenia w kraju fabryki tektury i pudełek papierowych, czego ogromne masy sprowadzają się z zagranicy.

Koło polskie ponosi stratę. Dowiaduję się bowiem, że prof. uniwersytetu naszego, dr. Edward Bittner, którego przed rokiem do rady państwa wybrano w okręgu wyborczym Przemyśl-Gródek, zamyśla złożyć mandat poselski ze względu na zdrowie. Prof. Bittner jest znakomitą siłą prawniczą, głębokim znawcą prawa tak prywatnego, jak i publicznego, tudzież urządzeń i stósunków administracyjnych — czego dał dowody tak w komisyach, jak i w pełnéj Izbie, — to téż ubytek jego jest bardzo dotkliwym.

Rzym, 10 sierpnia.

(†) Zebranie rewolucyjne w teatrze Politeama odbyło się przy wielkim udziale publiczności. Nie powiem, żeby wszyscy obecni byli zwolennikami republiki i nieprzyjaciołmi Kościoła; prawdopodobnie było dużo widzów, przybyłych z ciekawości na bezpłatne widowisko; fakt jednak, że agitatorowie przy 30 kilku stopniach gorąca i to w niedzielę, kiedy prawie co godzinę odchodzą pociągi spacerowe do Frascati, Tivoli, Fiumicino i tylu innych miejsc uroczych, zdołali zebrać w ciasnym, dusznym lokalu przeszło 2 tysiące osób, jest w sobie bardzo smutny, świadczący o postępie idei przewrotnych i zasługujący na uwagę rządu. Niestety, rząd więcéj dba o względy ulicznego motłochu, niż o dobro kraju i opinią ludzi porządnych.

Włoskie zebrania ludowe mają zwykle w sobie coś komicznego, bo nie na próżno Włochy są ojczyzną komedyi. Zebranie zaczyna się poważnie, a kończy inaczéj, niż zamierzano. Teatr napełnił się już około dziewiątéj, ale nie widać było tych, co zwołali publiczność. Dopiero około jedenastéj, kiedy obecni już byli dobrze wynudzeni dwugodzinném czekaniem, adwokat Petroni i kilku innych republikanów zasiadło za nieuniknionym zielonym stołem.

Nie myślę powtarzać mów, które wszystkie odznaczały się grubiańską a w dodatku ciemną frazeologią. Publiczność zresztą należała przeważnie do warstw społecznych, nie bardzo dbających o formy parlamentarne. Można się było nasłuchać do syta o tyranii papiezkiéj i świętéj inkwizycyi, o astronomii i Galileuszu, o metafizyce i Jordanie Bruno, o gorylach i demokracyi ludów. W końcu spostrzegł się Petroni, że mówili sami nie-Rzymianie, co dyskredytowało manifestacyą, boć wiadomo, że Rzymianie ludzi zrodzonych choćby w pobliskiem Frascati lub Albano, a cóż dopiero w Neapolu lub Florencyi, — uważają za cudzoziemców, za forestieri.

Zakłopotany prezydent zaprasza kilku z kolei Rzymian, aby raczyli głos zabrać w imieniu swoich współobywateli, ale że cechą prawdziwego Rzymianina jest niezmierna prudenza, wszyscy skwapliwie wymawiają się od ofiarowanego zaszczytu. Publiczność tymczasem daje wyraźne niecierpliwości oznaki, wzmaga się upał a z nim obawa, że przyszłe mowy będą jeszcze nierozumniejsze; Petroni szuka, dopóki nie znalazł rodowitego Rzymianina, który zgodził się odczytać w imieniu miasta wiecznego protest lub raczéj rezolucyą, dawno naprzód ułożoną. Młody adwokacik zaczyna w ten sposób:

„Zważywszy, że instytucya papieztwa zarówno duchem swoim jak zasadami i treścią neguje samodzielność rozumu i sumienia, że się sprzeciwia nowożytnemu prawu narodów a podtrzymuje średniowieczną dwoistość“ — w tém jak deux ex machina wybiega na scenę delegat policyi i przerywa czytającemu. Powstaje zgiełk i hałas, kilku deputowanych, wśród nich młodszy Garibaldi, apostrofują żywo policyą, publiczność tłumnie uchodzi, nadciąga kompania piechoty a mityng bez rezolucyi spełzł na niczém. Co za fatalność, wołają republikanie, właśnie lud rzymski miał uchwalić zabór Watykanu i wypędzenie Papieża, kiedy rząd niegodziwy, jezuicki udławił nam słowa w gardle.

Wieczorem odegrał się krótki epilog do mityngowéj komedyi. Dzienniki, które ogłosiły nieodczytaną rezolucyą, zostały skonfiskowane, a kupę młodzieniaszków, zbierających się na piazza Colonna, żeby wyrazić swoje oburzenie, rozpędzono bez ceremonii.

Oczywiście powaga rządu przy takich postępkach z dniem każdym upada. Zrazu zakazał mityng, potém zląkłszy się republikanów, zezwolił, ale na mityng bez plakatów, a w ostatniéj chwili zabronił nawet rezolucyi. Nic dziwnego, re republikanie do najwyższego oburzeni, a partya konserwatywna nie poczuwa się do najmniejszéj wdzięczności, bo środki połowiczne narażają miasto na ciągły niepokój, na agitacyą bez końca.

NIEMCY.

* Berlin, 16 sierpnia. Frankfurter Ztg. donosi, że układy między rządem a Kościołem o obsadzenie biskupstwa fuldajskiego są blizkie ukończenia. Niektóre liberalne dzienniki podają już nawet wiadomość, że przeznaczonym jest na biskupstwo fuldajskie kapłan innéj dyecezyi pruskiéj, będący w sile wieku męzkiego. Wiadomość o tém, iż układy wspomniane się toczą, potwierdza się; reszta wieści nie pewna.

— List z pogróżkami, który ks. Bismarck swego czasu odebrał w Kissingen, a który tyle wywołał w dziennikach uwag krytycznych, będzie przyczyną licznych procesów o obrazę kanclerza. Ks. Bismarck bowiem oddał sprawę owego listu prokuratorom, którzy mają polecenie wytoczyć proces wszystkim tym dziennikom, które w uwagach swoich dopuściły się obrazy kanclerza.

— Książę Bismarck przybył w niedzielę w nocy z Kissingen do Berlina. Z obecnością jego w stolicy łączą się nadzieje szybkiego i ostatecznego załatwienia różnych spraw ważnych, jak ustanowienia terminu wyborów, podjęcia prac rady związkowéj itd. Niecierpliwie podobno oczekiwali powrotu księcia sekretarz stanu w ministerstwie dla spraw wewnętrznych, minister Bötticher, ministrowie Gossler i Maybach, jako téż nowo obrany w miejce p. Tiedemanna naczelnik kancelaryi, tajny radzca dr. Rottenburg. Jak długo ks. Bismarck zatrzyma się w Berlinie, nie wiadomo.

— Koelnische Ztg. podaje wiadomość z dobrego, jak mówi, pochodzącą źródła, że sejm pruski nie prędzéj zostanie zwołanym, jak w drugiéj połowie października, a parlament niemiecki chyba dopiero na początku przyszłego roku.

— Aż przez trzy tygodnie toczyły się układy z byłym ministrem hr. Eulenburgiem o objęcie naczelnéj prezydentury prowincyi hesko-nasawskiéj. Hr. Eulenburg, który, jak wiadomo, pod naciskiem kanclerza musiał ustąpić z ministerstwa, zarzekł się podobno, że za obecnego rządu nie przyjmie żadnego stanowiska urzędowo-politycznego. Dopiero własnoręczne pismo cesarza skłoniło go do ustępstwa.

— Bardzo charakterystyczną jest uwaga głównego organu stronnictwa Welfów, Deutsche Volks Ztg., o stanowisku Welfów do centrum. Dziennik ten oświadcza, że skoro centrum zawrze pokój z kanclerzem, Welfowie zaraz się od centrum odłączą; „Welfowie“ — mówi Deutsche Volks Ztg. — znają tylko jednę drogę do pokoju z Berlinem — przywrócenie królestwa hanowerskiego.“

— Przytrzymanie okrętów „Sokrates“ i „Diogenes“ nastąpiło na prośbę rządu chilijskiego, który miał podejrzenie, że statki te będą użyte przez rzeczypospolite peruwiańską i boliwijską do celów wojennych. Zarządzone przez rząd niemiecki środki ostrożności w téj sprawie zyskały podobno ogólne uznanie.

— Wyszła niedawno w Lipsku broszura bezimienna pod napisem „Wohin steuert Fuerst Bismarck“ (Do czego dąży książę Bismarck). Z broszury téj, broniącéj gospodarczéj polityki kanclerza, podaje Nordd. Allgem. Ztg. liczne wyjątki. Autorem jéj ma być — jak Germanii donoszą — mąż, który doznał wielu niemiłych względów rządu za swe „ultramontańskie“ przekonanie, a który dziś jeszcze uchodzi za najzaciętszego „nieprzyjaciela państwa.“

— Podług zdania Frankfurter Ztg. ma być kwestya kościelno-polityczna punktem środkowym obrad przyszłego sejmu pruskiego. — Daléj ma być przedmiotem obrad uregulowanie ustawy obrocznéj, która zniesiona faktycznie w dyecezyach paderbornskiéj i osnabryckiéj, a któréj zniesienie nastąpi niezadługo w dyecezyi trewirskiéj; mówią nakoniec, chociaż z zastrzeżeniem, także o zniesieniu trybunału dla spraw kościelnych.

— W Regensburgu obrany został, jak Frankfurter Presse donosi, wikaryuszem kapitulnym, w miejsce zmarłego ks. Russwurma, najstarszy wikaryusz katedralny, ks. Jerzy Jacob. — Ks. Russwurm, członek Izby bawarskiéj i parlamentu niemieckiego, został tknięty apopleksyą na ambonie, kiedy kazał z okoliczności jubileuszu kapłańskiego jednego ze swych konfratrów i rówienników. Zmarły liczył nie spełna pięćdziesiąt lat wieku.

— W dyecezyi paderbornskiéj we Freienohl, umarł 11 b. m. proboszcz tamtejszy, ks. Henryk Adams. Przez śmierć jego osierociały zupełnie wszystkie kościoły od źródeł rzeki Ruhr począwszy aż do Rumbecku na przestrzeni, wynoszącéj trzydzieści mil kwadratowych.

ROSYA.

* Program panslawistów. Przed kilku dniami korespondencye z Moskwy podały wiadomość, że car Aleksander III podczas niedawnego pobytu w staréj stolicy państwa rosyjskiego, gdy mu na jego żądanie przedłożono na piśmie program panslawistów rosyjskich, uznał go po przeczytaniu za niemożebny. Obecnie w Weser Ztg, w korespondencyi pisanéj przez Rosyanina, znajdujemy także program panslawistyczny. Być może, że ten komunikat jest pewną częścią owego programu odrzuconego przez Aleksandra III, bo że nie jest całością, świadczy to, że się zajmuje wyłącznie stósunkami zagranicznemi Rosyi. W każdym razie program ten zasługuje na poznanie ze względu na obecny stósunek rządu rosyjskiego do partyi starorosyjskiéj.

Wskutek najnowszych narad dworskich — pisze korespondent — fortyfikacye nadwiślańskie będą daléj prowadzone. Flota ma być z wielką energią doprowadzona do lepszego stanu. Po nowym wielkim admirale, w. księciu Aleksym, który ma być rzeczywiście wykształconym marynarzem, cudów spodziewają się pod tym względem. Jest mowa o nowém umontowaniu floty bałtyckiéj, któréj braki skonstatowano świeżo przez porównanie z eskadrą angielską pod Kronsztatem. Czyni się to ze względu na niepewne stanowisko Skandynawii, powiedziano bowiem carowi, że w danym razie nie może być pewnym nawet zachowania się swego teścia, króla duńskiego. Prawo przepływu przez Bełt i Sund musi być inaczéj uregulowaném, gdyż obecnie Rosya jest na łasce swoich sąsiadów, podczas gdy Niemcy spieszą z kanałem rzeki Eider, aby uczynić się zupełnie niezależnemi od Danii. Stanowisko Szwecyi jest także niepokojącém na wypadek narażenia pokoju od strony Niemiec ku Wschodowi. Organ Aksakowa woła, żeby Rosya nie mieszała się w sprawy Zachodu, musi jednak zwracać baczną uwagę na swoich najbliższych sąsiadów, ażeby w danym razie oni się nagle w jéj sprawy nie wmięszali.

Takim jest program ściślejszy — mówi korespondent — co do obszerniejszego, rozwinął go niedawno Katkow w rozmowie z jednym z moich znajomych. Twierdzi on, że związek trójcesarski był błędem wszystkich trzech monarchów, gdyż idzie tu jedynie o Niemców i Słowian, których wspólne panowanie jest niemożliwém. Przedtém szło o to, czy Francya czy Niemcy w Europie panować będą, teraz Francya została na drugi plan usuniętą, a Niemcy mają pretensyą do rozszerzania się, czego dowodzi zabór Szlezwigu, Holsztynu, Alzacyi i Lotaryngii. Związek z Austryą jest za Niemcom potrzebny dla rozdwojenia Słowian. Dziś, zdaniem Katkowa, Niemcy nie są jeszcze nieprzyjacielem Rosyi, tylko żywioł niemiecki w Rosyi saméj, ale Austrya jest za to niebezpieczną, bo na rozdwojeniu Słowian (?) byt swój opiera. Rosya nie może zrzec się swego wpływu i chociaż dzisiaj zamyka się sama w sobie, ażeby się obronić od obcych wpływów, to przecież kiedyś, wzmocniona na nowo na siłach, zażąda i od Europy poszanowania. Niemieckich żywiołów u siebie Rosya nie chce, ale w zachodniéj Słowiańszczyznie widzi jądro swéj własnéj odrębnéj kultury, które pozyskać i rozwinąć jest zadaniem panslawizmu.

— Rozruchy w Nežynie miały miejsce na początku bieżącego miesiąca. W czasie rozpędzania przez wojska tłumów niszczących mienie żydowskie, czterech ludzi uciekając zatonęło w rzece. Donoszący o tém Kijewlanin, powiada, iż w ciągu dwóch dni trzy razy strzelano do wzburzonego tłumu. Liczba zabitych i ranionych dochodzi liczby 30. Obecnie spokój panuje zupełny, a sprawców tychże rozruchów aresztowano.

— Petersburgski korespondent Pester Lloyda pisze: Dnia 2 października n. st. ma się rozpocząć w Petersburgu proces przeciwko członkom stronnictwa „Czornyj Peredieł.“ Po tym procesie odbędzie się drugi, ważniejszy proces przeciw Trigonii, czyli tak zw. Mylordowi. Wiadomo, że powieszony Zelabow został schwytany 10 marca w pomieszkaniu Trigonii. Trigonii nie wciągnięto do procesu przeciw oskarżonym o zabójstwo dla tego tylko, że Zelabow zaprzeczył stanowczo, jakoby Trigonia brał jakikolwiek udział w zamachu, a Trigonii samego w żaden sposób zmusić nie było można, aby o sobie cośkolwiek powiedział.

— Journal de St. Petersbourg z dnia 5 bież. miesiąca donosi, że odtąd sklepienia pod wszystkimi mostami na petersburgskich kanałach będą oświetlone nocą. Zarazem głoszą, że codziennie od wieczora aż do świtu mają po kanałach krążyć na łodziach patrole wojskowe. Są to środki mające zapobiedz podkładaniu min przez nihilistów.

— Z dobrego źródła zapewniają, że zamierzone oddzielenie prokuratoryi i części śledczéj od ministerstwa sprawiedliwości i poddanie ich pod zwierzchnictwo departamentu policyi państwowéj nie przyjdzie do skutku.

— Dzienniki donoszą, że opracowany przez komisyą, pozostającą pod prezydencyą rzeczywistego radzcy tajnego Kochanowa, projekt „ustawy o środkach nadzwyczajnych,“ wniesiony został do komitetu ministrów i rozpoznawany ma być dzisiaj we wtorek. Ustawa rozdziela się na dwie części, pierwsza zastósowaną jest do stanu „naruszonéj spokojności,“ druga do stanu „niebezpieczeństwa.“ Wszystkie prowincye pod względem zastósowania praw dzielić się będą na trzy kategorye: miejscowości spokojne, podejrzane i nakoniec ogłoszone w stanie oblężenia.

Deportacya drogą administracyjną ma być uregulowana w ten sposób, iż każdy tego rodzaju środek, zastósowany przez gubernatora, będzie musiał być sankcyonowany przez osobną komisyą z ograniczeniem czasu deportacyi.

— Błogie zamiary. Mosk. Telegraf donosi, że rząd rosyjski zajmuje się obecnie wyszukaniem nowych źródeł dochodu celem zredukowania do możliwego minimum dochodu, otrzymanego przez państwo z pędzenia wódki. Konieczność takiéj redukcyi wywołana została niezwykłym wzrostem pijaństwa wśród ludu, który w skutek tego popada w nędzę materyalną i moralną.

— Nietykalność sądownictwa. Czytamy w Nowinach:

Gazeta Strana gorliwie popiera myśl o istotnéj nietykalności sędziów, która to zasada przyjętą została przez ustawy 1864 r. na wzór wszystkich cywilizowanych państw europejskich. Dzięki téj zasadzie, ministerstwo zamianowawszy raz kogoś na stanowisko sądowe, nie ma prawa udzielać mu dymisyi, którą orzec może tylko sąd przez wyrok sądowy. Pomimo takiéj woli prawodawcy, za czasów poprzednich ministrów sprawiedliwości nikt ze sądowników nie mógł na pewno wiedzieć, że jest zabezpieczony przed ministerstwem, które wprawdzie nie mogło postąpić wbrew jasnemu orzeczeniu prawa co do nietykalności, umiało jednak rzecz tę obejść należycie i ostatecznie przeprowadzić to, co zamierzyło. Przenoszono więc członków sądu z jednego sądu do drugiego, odległego o parę set mil. Aby zrobić sędziów śledczych zależnymi od ministerstwa, urządzono rzecz tak, iż każdy nowy sędzia śledczy uważany jest za delegata ministerstwa sprawiedliwości do pełnienia obowiązków sędziego śledczego i w danym razie odwołanym być może z téj delegacyi li tylko na zasadzie woli ministerstwa. Za pewien tylko peryod służby lub szczególne zasługi delegaci ci mianowani zostają istotnymi sędziami śledczymi i stają się nietykalnymi wobec ministerstwa. Spaczyło to myśl prawodawcy, twierdzącego, iż „samodzielność sędziów, wybranych oględnie, jest bezwarunkowo jedną z największych gwarancyi prawidłowego wymiaru sprawiedliwości.“ Miejmy nadzieję — kończy gazeta — iż wkrótce posiadać będziemy nietykalnych sędziów śledczych, rady adwokackie i sądy przysięgłych wszędzie, gdzie na to pozwala cywilizacya, nowy kodeks oczyszczony z pozostałości ducha średnich wieków, i że potrzeby wszelkich gałęzi sądownictwa będą w zupełności zadowolnione.

— Zasuspendowano znowu jeden z prawdomówniejszych dzienników. Minister spraw wewnętrznych przesłał dziennikowi Russkij Kurjer trzecie ostrzeżenie, czego następstwem jest zasuspendowanie go na cztery miesiące.

— W miejsce Gołosa wychodzić począł w Petersburgu nowy dziennik p. t. Nowoja Gazeta, któréj redaktorem jest Modestow, b. profesor uniwersytetu. Numer pierwszy wyszedł w sobotę.

FRANCYA.

* Paryż, 13 sierpnia. Belleville było dzisiejszego wieczora bardzo ożywione. Od godziny 6téj począwszy było elizeum Menilmontant, gdzie Gambetta miał zdawać relacyą poselską, otoczone liczną, lecz wcale nieprzyjaźnie usposobioną publicznością. Policya zarządziła wielkie środki ostrożności. Blizko tysiąc policyantów zajęło pod dowództwem kilku komisarzy policyjnych cały obwód miejski, w którym leży elizeum Menilmontant. Zresztą nie przeszkadzała policya wcale publiczności w objawianiu swéj antypatyi do marszałka Izby deputowanych. Rochefort, który przybył rychło i wytrwał do 10 godziny, podburzał pospólstwo, a gdy Gambetta przybył o godzinie pół do 9téj, zagrzmiały ze wszystkich stron nieprzyjazne okrzyki. Wołano: „Śmierć politycznemu kuglarzowi! Śmierć jednookiemu z Cahors! Śmierć dyktatorowi! Do Numei z oportunistami! Śmierć przyjacielowi Gallifeta!“ i tym podobnie. Równocześnie gwizdano straszliwie. W sali saméj dobrze Gambettę przyjęto, ponieważ zebrani w niéj składali się przeważnie z przyjaciół jego, a prawdziwych belwilczyków było mało. Tam wołano przeciwnie: „Niech żyje rzecz pospolita. Niech żyje Gambetta!“ Metivier, przewodniczący w komitecie okręgu, który wybrał Gambettę, zagaił zebranie i natychmiast udzielił głosu marszałkowi. Zapytano zaraz, dla czego Gambetta nie zdał sprawy z poselstwa swego przed dwoma laty. Odpowiedział, że nie przybył wtenczas do Belleville, bo go nie wezwano; dzisiaj stawił się, lecz nie z osobistych pobudek, lecz żeby oddać usługę ojczyznie i współobywatelom. Jeden z wyborców zawołał: „Pan nie jesteś obywatelem!“ W téj chwili taki powstał na sali hałas, że nikt słów swoich nie rozumiał. Gambetta, widocznie wzburzony, żądał, aby nikomu nie broniono wstępu do sali, aż się ona zapełni. Po kwadransie hałas się uciszył, a Gambetta tłumaczył się, że z dwu powodów przybył do Belleville: raz, że ono musi pozostać źródłem jego wpływu politycznego; powtóre, ponieważ chciał zapobiedz szerzeniu się wieści, jakoby dążył do dyktatury. Zbijając ostatni zarzut, objaśniał Gambetta swe plany reformy. W następnym peryodzie prawodawczym — mówił — musi być podjętą reforma sądownictwa, wojska, kościoła, podatków i administracyi. Jestem za obowiązkową służbą wojskową, która musi być równą dla wszystkich, nawet dla nauczycieli i członków kongregacyi. Jednorocznéj służby wojskowéj nie mogę pochwalić. Nie zgadzam się na skrócenie służby wojskowéj do trzech lat. — Następnie mówił o przypisywanych mu ideach politycznych. Chcę, żeby zewnętrzna polityka Francyi była jéj godną i silną, wolną i jasną; żeby stawiała na równi wszystkich, a nie obierała sobie ulubionych przyjaciół; żeby w stósunkach handlowych dążyła do zgody; żeby się nie uważała za odosobnioną, lecz wolną od wszelkich zbyt śmiałych i chciwych przedsięwzięć. Europa powinna wiedzieć, że rzeczpospolita jest formą rządu, wypływającą z woli narodu. W r. 1870 widzieliśmy, do czego wiedzie karkołomna polityka. Dziś Francya nie jest własnością ani dynastyi, ani pojedyńczych mężów; dziś Francya należy do siebie saméj. Myśli ona o ukonsolidowaniu i skupieniu sił swoich, aby mogła cierpliwie czekać na nagrodę za swe dobre i roztropne zachowanie się. Drodzy współobywatele! Zdaje mi się, że gdy ujrzę Francyą postępującą w pokoju, wolności i pracy, przyjdzie kiedyś dzień, w którym spełnią się postawione zadania, może przez postęp prawa międzynarodowego i tryumf ducha pokoju.

Węzły gordyjskie można rozciąć tylko mieczem problematy polityki zewnętrznéj tylko siłą, lecz duch prawa i sprawiedliwości téż coś znaczy, i któżby odważył się twierdzić, że nie przyjdzie kiedyś czas porozumienia się we względzie sprawiedliwości w staréj Europie, któréj jesteśmy najstarszymi synami? Któżby się odważył powiedzieć, że ta nadzieja jest himerą? Sądzę, że nie przekraczam miary roztropności i ostrożności politycznéj, gdy życzę, żeby mój rząd, żeby moja rzeczpospolita, demokratyczna rzeczpospolita, jak wiecie, była uważną, czujną i przezorną, przytém zawsze uprzejmą w sprawach, które ją ze światem łączą, lecz daleką od ducha ogólnego przewrotu, spisków i zamachów — a wtenczas sądzę, spodziewam się, że ujrzę ten dzień, w którym spotkamy się znowu na podwalinach majestatu prawa, prawdy i sprawiedliwości — złączymy się znowu przedtém bracia rozłączeni.“

Mowa Gambetty, mianowicie ostatnie jego słowa, zyskały na sali wielki poklask. Jeden z obecnych zawołał jednakże: „Pan postradałeś mandat!“ Na co Gambetta: „A zatém nie wolno mi być posłem we Francyi?“ Głos: „Nie, lecz w Belleville!“ Gambetta: „To zobaczymy dnia 21.“ O godzinie 11 wyszedł Gambetta tylnemi drzwiami ze sali, tak że go prawie nikt z blizka nie widział. Podczas zebrania trwał hałas na ulicy i krzyki przeciwników Gambetty.

Dopiero około północy rozbiegło się pospólstwo, przekonawszy się, że Gambetta już odjechał.

We wtorek odbędzie się w Belleville nowe zebranie ludowe przedwyborcze na rzecz Gambetty. Komitet tego zebrania waha się, czy zaprosić na nie przeciwnych kandydatów, czy nie, obawiając się niepokojów i zaburzeń.

Większa część umiarkowanych dzienników chwali mowę Gambetty; prawie wszystkie sądzą, że mowa ta utoruje Gambecie drogę do ministerstwa. Radykalne dzienniki natomiast gwałtownie ją zaczepiają; ganią ją także dzienniki katolickie.

Równocześnie z zebraniem w Beleville odbyło się zgromadzenie radykalnych żywiołów na Montmartre, gdzie Clémenceau zdawał relacyą poselską. Clémenceau krytykował działalność ostatniéj Izby deputowanych, Gambetty, który rozdarł swój program z roku 1869, jako téż ministra Ferrego, który się poddał Gambecie.

— Po wyborach ma nastąpić powołanie pod broń 30,000 wojska, które rząd wyśle do Algieru.

— Podług doniesienia z Mecherii z dnia 8 bm., znajdował się Bu-Amema w miejscowości Ainsafra. Kolumna wojska, złożona z 1200 piechoty, 4 szwadronów konnicy i oddziału artyleryi odebrała w nocy 9 bm. rozkaz dotarcia do Ainsafry. — Pod dniem 14 bm. donoszą z Tunisu, że Ali ben Halifa chce prosić beja o przebaczenie, przyrzekając zobowiązać się przywrócić posłuszeństwo w buntujących się szczepach, a żądając w zamian nominacyi na Kaida Neffettów.

TELEGRAMY.

Marsylia, 15 sierpnia. Podczas wczorajszéj walki byków, załamały się ławki w arenie; 12 osób zostało zabitych, 150 jest rannych.

Waszyngton, 15 sierpnia. Podług biuletynu, wydanego rano o godzinie 8 minut 30, przepędził prezydent Garfield noc niespokojną. Pojawiły się boleści żołądka ze skłonnością do womitów. Od trzeciéj godziny rano był prezydent nieco spokojniejszy, lecz dolegliwości żołądkowe nie ustały.

Białogród, 14 sierpnia. Deputacya handlarzy tabaką żądała od ministra spraw wewnętrznych Garaszarina, żeby im pozwolił nieprowadzić książek rachunkowych; żądanie to odrzucił minister. Kilku handlarzy otworzyło znowu swe składy.

Petersburg, 13 sierpnia. Zawiadowca banku państwowego Lamański został na prośbę swą zwolniony z urzędu, a w miejsce jego zamianowany został zawiadowcą banku dotychczasowy dyrektor kancelaryi kredytowéj.

Wiedeń, 13 sierpnia. W środku miasta, przy ulicy Spiewaków (Singer-Strasse), zapadła się w południe stara cztero-piętrowa kamienica. Mieszkańcy jéj byli częścią nieobecni podczas katastrofy, częścią zostali ocaleni od śmierci. Dotąd stwierdzono tylko jeden przypadek śmierci i dwa poranienia.

Carogród, 13 sierpnia. Ambasadora włoskiego, hr. Cortego, zaprosił sułtan na dłuższą audyencyą, następnie na obiad.

Waszyngton, 16 sierpnia. Podług biuletynu, wydanego wczoraj o 6 godzinie wieczorem, miał prezydent Garfield trzykrotne silne womity. Stan jego zdrowia od godziny nie jest zadowalający. Uderzeń pulsu miał w ciągu dnia 118 na minutę, teraz 130; temperatura ciała wynosi 99 stopni.

Waszyngton, 16 sierpnia. (Drugi telegram). Podług doniesienia lekarzy prezydenta Garfielda do dzienników nowojorskich, jest stan rany wprawdzie ciągle dobry, lecz nie można zataić faktu, że Garfield znajduje się w stanie bardzo wielkiego osłabienia, które budzi wielkie obawy! Zołądek nie funkcyonuje; pożywienie trzeba było zadać choremu za pomocą injekcyi. Członkowie gabinetu są w wielkiéj obawie; stan zdrowia prezydenta bezwątpienia bardzo się pogorszył. Od 5 godzin womity nie powtórzyły się; lekarze przepisali wstrzykiwanie morfiny.

KRONIKA
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, wtorek dnia 16 sierpnia.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał burmistrzowi Mackowi w Międzychodzie order orła czerwonego czwartéj klasy.

* **Na podniesienie czci Bł. Jolenty** spoczywającéj w kościele Pofranciszkańskim w Gnieźnie. Julian z B. 50 fen. — „Błog. Jolento, módl się za nami!

* **Na Misyą OO. Zmartwychwstańców w Bułgaryi.** Z przeniesienia 804 marek 46 fen. Dziś nadesłał L. K. 2 m., Julian z B. 50 fen. Razem 806 marek 56 fen. — „Św. Jozafacie, módl się za nami!“

* **Sprostowanie.** Nie katedra anatomii lecz katedra chirurgii wakuje obecnie w Krakowie. Przedtém zajmował ją dr. Bryk. Nadto prostujemy wiadomość, że p. dr. Kolaczek z Wrocławia nie jest asystentem, lecz docentem tamtejszego uniwersytetu.

† **Sp. ks. Michał Kozłowicz,** zmarły w dniu 7 bm. w Ostrowie pod Pakością, był najstarszym kapłanem z obudwóch dyecezyi. Ur. 1794, wyświęconym został na kapłana 1818. — W Krakowie zmarł 31 z. m. nagłą śmiercią kapłan z dyecezyi naszéj ks. J. Binek ze Zgromadzenia księży Misyonarzy, ur. 1838, wyśw. 1863. R. i. p.

* **Komisya,** wybrana na ostatnim sejmie prowincyonalnym do opracowania statutu dla melioracyjnego banku rentowego, ukończyła już swe prace, które przedłożone zostaną przyszłemu sejmowi.

* **Od przewodniczącego** dozoru kościelnego w Miejskiéj Górce odbieramy następujące pismo:

Miejska Górka, dnia 13 sierpnia 1881.

Szanowna Redakcyo! Dziękując serdecznie za łaskawe ogłoszenie mego referatu o fundacyi p. Radowskiego, donoszę niniejszém uniżenie, że wskutek wspomnionego ogłoszenia odebrałem dziś od p. Radojewskiego pisma następującéj treści:

„Wschowa, dnia 12 sierpnia 1881.

Szanowny i Kochany Panie! Z wielkiém zadziwieniem czytałem dziś w Dzienniku artykuł Pański o mnie i moim ś. p. księdzu bracie. Mój brat urodził się 27 lutego 1797, ja zaś 7 listopada 1791 r. zatém zasługuje na sprostowanie ten artykuł.

Jakkolwiek dziękuję Panu za tak dobre i pochlebne obwieszczenie w Dzienniku, ale szczerze wyznaję, byłbym wolał, aby tego nie było. Nie jeden pewno powie, żem tego zażądał. Piszą do mnie i chcą się dowiedzieć imienia méj ukochanéj żony, otóż przy téj sposobności proszę Kochanego Pana powiedzieć, że jéj było imię Zuzanna Amelia — chcą się zapewne za nią pomodlić. Statuta dla tego domu, już skończone, poślę teraz panu Perkuhnowi do potwierdzenia. Nie dobrze, kiedy się tak słabo widzi (NB. list bardzo niewyraźnie pisany).

Zostaję z wysokiém uszanowaniem Kochanego Pana
uniżonym
Radojewski.

P. S. Jeszcze przepomniałem napisać, żem jest profesorem z czasów Księstwa Warszawskiego, bo tu w Wschowie pracowałem jako nauczyciel królewskiéj powiatowéj szkoły, która miała tytuł za polskich czasów „szkoła wydziałowa“ i przy niéj nauczyciele mieli téż tytuł profesora, a ja w tym czasie byłem przy gimnazyum profesorem.“

Z przytoczonych dosłownie pism okazuje się, że nie zupełnie dokładnie poinformowany byłem co do osoby p. Radojewskiego, jak to inaczéj być nie mogło, gdyż wiadomości o Nim zaczerpnąłem z miejscowéj tradycyi, która przy tak długim przeciągu czasu nie mogła téż być dokładną.

Z winném uszanowaniem
W. Szwortz,
Przewodniczący Dozoru Kościelnego.

* **Z Inowrocławia** donoszą do Bromb. Ztg., że w dniu 11 b. m. zgłosiło się na policyą dwóch czeladników szewskich, Józef Drozdziak z Łowoszewa (pow. oleski na Górnym Slązku) i Julian Reinger z Kutna oświadczając, iż pomiędzy Gniewkowem a Suchatowem zamordowali chłopca około 14 lat liczącego. Trupa po ucięciu głowy i zdjęciu odzieży, zagrzebali w lesie. Odzież sprzedali w Toruniu za 5 marek. — Przyaresztowanych morderców oddano do sądu okręgowego. Komisya sądowa udała się na miejsce zbrodni, lecz niczego odkryć początkowo nie mogła. Sprowadzono dopiero morderców, którzy miejsce zagrzebania trupa wskazali. Głównym mordercą ma być Drozdziak.

* **W Jordanowie** pod Inowrocławiem wybuchł w dniu 10 b. m. pożar, który zniszczył gospodarzowi Gassmanowi wszelkie zabudowania, narzędzia gospodarcze, zboże tegoroczne i resztki zeszłorocznego żyta. W płomieniach zginęło nadto 30 owiec, źrebak, świnia, kilkanaście kaczek i kur. Nadto miał w płomieniach znaleść śmierć sam właściciel.

* **Landrat** powiatu kościańskiego Bruett ma być przeniesiony na posadę landrata w Randsburgu.

* **Pod Obrzyckiem** złowili rybacy w zeszłym tygodniu jesiotra 7 stóp długiego.

* **Zebranie** wyborców niemieckich, zwołane, jak wiadomo, urzędowo przez landrata powiatu wyrzyskiego Freymarka, odbyło się w dniu 12 bm. w Wyrzysku. Kandydatem Niemców obrany został p. Bethmann-Hollweg.

* **W Pile** przeszła niedziela spokojnie. Policya i żandarmi, nadto straż ogniowa byli w pogotowiu.

* **Do Bydgoszczy** przybył wczoraj tajny radzca budowniczy Kozłowski z Berlina celem zbadania prac do uregulowania spławności Noteci, kanału bydgoskiego i Brdy.

* **Ze Starogardu** donoszą, że śledzwo w sprawie nauczyciela domowego z dominium Bukowca, przyaresztowanego za wysłanie do cesarza niemieckiego listu z groźbami, wykazało, że tenże mnóstwo podobnych lisów kazał z własnego rękopisu przepisywać swym uczniom, które potém rozsyłał pocztą lub rozrzucał po drogach. Przestępca jest niedowarzonym sekundanerem.

† **Wczoraj,** w poniedziałek, 15 b. m. o 8 godzinie rano umarł w Pelplinie po przeszło 20 letnich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, ks. kanonik Wacław Maślon, urodzony w Opolu na Górnym Śląsku 8 września 1810 r. a wyświęcony na kapłana w Pelplinie 10 marca 1838 r. R. i. p.

* **Zaraza na bydło** wybuchła w Piotrkowie, na folwarku Bujny i osadzie Młynki, powiatu piotrkowskiego w Królestwie Polskiém.

* **Kalendarz.** Jutro w środę dnia 17 sierpnia, św. Jacka wyzn. Wschód słońca o godzinie 4 minut 46. Zachód o godzinie 7 minut 21.

Długość dnia 14 godzin 35 minut.

Wypadki historyczne. 1492 Jan Olbracht ogłoszony królem w Krakowie. — 1649 Hołd Chmielnickiego i traktat z Tatarami pod Zborowem. — 1678 Rozejm andruszowski na drugie lat 13 przedłużony. — 1812 Zdobycie Smoleńska.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

* **Gwiazdy** wyszedł z druku Nr. 33 i zawiera: Zaśnięcie i Wniebowzięcie Maryi. — Lew Androklusa. (Z ryciną.) — Urywek z mego życia. (Ciąg dalszy.) — Ulubieńcy Pana Boga. — Rozmaitość. — Dodatek z wiadomościami ze świata i z naszych stron. — Ogłoszenia. — Kalendarz.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 15 sierpnia.

BAZAR. Pani hr. Mycielska z Smogorzewa, Wągrowiecki z Chłądowa, Biegański z Potulic, Chłapowski z Szołdr, hr. Czapski z Litwy, Suchorzewski z Puszczykowa, dr. Szułrzyński z Siernik, Niemojowski z Jedlca, Chłapowski z Kopaszewa, ks. prob. Grzeszkiewicz z Grabianowa, Sokołowski z familią z Kaliskiego.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Panie Gąsiecka z córką z Gościeszyna, Jurkiewiczowa z Słupcy i Carowa z Węgierskiego, Kublicki z Topolna, Kallmann z Lignicy, Aleksander z Gdańska, Winiewski z Gorzyc, Błaszczyński z Chwalibogowa, Błaszczyński z Łasewa, Knypiński i Kolitowski z familią z Królestwa Polskiego, Koczorowski z Koszczał, Cwojdziński z żoną z Wilkowyi, Buchowski z Jagniewic, Biske z Rogaczewa, Gruszczyński z żoną z Stawiszyna, Bogusławski z Warszawy.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Lipski z synem z Lewkowa, Wendt z żoną z Pawłowa, Fuss z Gołaszyna, dr. Górny z Mur. Gośliny, pani Schmidt z Warszawy.

LOTERYA.

(Bez gwarancyi.)

Berlin, 13 sierpnia 1881.

Przy ukończoném dziś ciągnieniu czwartéj klasy 164 król.-pruskiéj loteryi klasowéj padły następujące wygrane:
1 wygrana po 30 000 marek na numer 13 345.
2 wygrane po 15,000 marek na nr. 18 779 29 198.

3 wygrane po 6000 marek na numera 20 271 66 696 76 051.

28 wygranych po 3000 marek na numera 1281 5144 10 034 13 106 19 998 22 607 26 182 26 758 26 838 29 384 40 141 40 817 49 682 50 792 52 388 53 852 54 182 54 485 55 716 57 816 58 276 60 773 65 864 70 525 76 100 76 148 82 103 87 142.

29 wygranych po 1500 marek na num. 3067 5020 7350 8275 13 456 17 746 17 860 18 622 22 443 23 816 24 850 32 670 37 770 46 968 47 654 54 775 55 527 57 655 61 266 65 828 73 572 74 123 86 288 89 389 89 800 90 182 92 228 92 470 94 133.

68 wygranych po 600 marek na numera 2197 3929 4576 6618 7679 10 882 11 387 12 775 13 199 15 085 16 900 17 181 18 639 19 653 21 178 26 227 32 273 32 991 33 867 34 115 36 386 36 531 40 139 44 350 45 075 48 920 50 418 51 911 52 124 52 548 52 855 52 967 54 154 55 822 56 555 59 050 60 911 61 132 61 620 61 663 64 124 64 418 66 725 67 227 67 483 67 836 68 340 74 016 74 226 76 831 79 969 80 506 81 612 84 357 84 484 85 729 87 211 87 338 88 733 88 783 89 026 89 166 90 186 90 960 91 229 94 417 91 565 94 870.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Berlin 15 sierpnia. Miejska targowica centralna. Spędzono 1883 sztuk bydła rogatego, 5404 nierogacizny, 1245 cieląt, 31,443 skopów. — Bydła rogotego w dobrym gatunku było stósunkowo mało, tak że ceny już wczoraj pociągały, a dziś pomimo wahań ze strony kupców płacono przecięciowo 1 mrk. więcéj, jak w zeszłym tygodniu; natomiast za gatunek średni i pośledni płacono zaledwie ceny zeszłotygodniowe a nawet z pewnością wszystko się nie da sprzedać. Płacono za I gatunek 56—58, za II 46—50, za III 37—40 za IV, 28—32 mrk., za 900 funtów wagi bitéj. Dla nierogacizny pomyślném jest obecnie panujące chłodne powietrze; interes był już wczoraj ożywiony, a chociaż dziś cokolwiek spokojniéj, to jednakowoż ceny za wszystkie gatunki wzrosły, a niezawodnie nic na targu nie pozostanie. Meklemburgskie 58—59 m. za 100 funt. przy 40 funt tary za sztukę. Pomorskie za I gat. 55—57 za II (lekkie) 52—54, za serbskie 50—53, za rosyjskie (spędzono bardzo mało) 40—50 za 100 funt. i 20 proct. tary, za bakońskie 55—57 przy 40—45 fen. tary za sztukę. — W cielętach najlepszego gatunku szedł interes bardzo zwolno, mianowicie z téj przyczyny iż ogródki w pobliżu Berlina z powodu ustawicznego chłodu świecą pustkami; kupowano najwięcéj średniego towaru, tak że pomiędzy obu gatunkami mała zachodziła co do cen różnica; płacono 50—45 fen. za funt. wagi bitéj. — Targ na skopy szedł bardzo ociężale; skopy na rzeź, do których obecnie liczą tylko dobrze spasłe, bardzo powoli sprzedawać było można i płacono za najlepsze 52—55 za średni 47—50 fen. za funt wagi bitéj. Trzoda ścierniskowa zapewne w znacznéj części nie zostanie sprzedaną; ceny wcale się tu nie polepszyły.

Poznań 16 sierpnia 1881.

Okowita (z beczką) pr. 100 l. = 10.000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów, cena wypowiedzenia 56,70 marek, sierpień 56,80,—56,70, wrzesień 54,90, październik 52,90, listopad 51,30, grudzień 50.90, kwiecień-maj 52,20.

Sprawozdanie giełdowe. — **Poznań** 16 sierpnia. 4% listy zastawne poznańskie 101,10. 4% listy rentowe pozn. 101,30. 5% powiatowe obligacye 106,50, 4½% powiatowe obligacye —,—, 3½% śląskie listy zastawne —,—, 4% śląskie listy rentowe 101,60. Kwilecki, Potocki i Sp. (Bank rólniczy) 74,—, Pozn. akcyjne Stowarzyszenie sprytowe 56,—. Poznański bank prowincyonalny 128,—. 4% pożyczka państwa 102,60. 4½% pruska pożyczka ukonsolid. 106,60, 3½% oblig. długu państw. 99,10. Marchijsko-pozn. 34,75. Marchijsk.-pozn. k. ż. 5% akc. zakł. 107,75. Starogardzko-pozn. k. ż. 104,— Austr. noty bankowe 174,30, Polskie likw. listy 57,80, Rosyjskie bankowe noty 218,25 marek.

Bydgoszcz 15 sierpnia.
(Sprawozdanie izby handlowéj). Ceny za 1000 kilogr.

Pszenica stale, jasno-ciemna 200—210 płc., ciemniejsza i szklista 215—225 poślednia 180—195 płac.

Żyto niezm., krajowe stare 170—175 płac., nowe piękne 170—175 pł., poślednie 165—168 pł.

Jęczmień nom., piękny do browarów 155—165 płac., wielki 145—152 płc., drobny 145—152 płc.

Owies 150—165 płc,

Groch wrzący 180—200, na paszę 170—175

Okowita za 100 litr. a 100% 59—60 pł.

Wrocław 15 sierpnia 1881.

Żyto (za 2000 funt.) niżéj, wypow. 1000 centn. Cena wypowiedziano —,— płacono, sierpień 168,— żądano, sierpień-wrzesień 167 żąd., wrzesień-paźdz. 166—166,50 płc. i żąd., październik-listopad 164—164,50 pł., —,— żąd., na listopad-grudzień 161,— płac.

Pszenica, Wyp. — cent., na sierpień 215 żąd., na sierpiec-wrzesień 212 żąd., wrzesień-październik 210,0 płac.

Owies. Wypowiedz. —.— cent., na sierpień 130 żąd., sierpień-wrzesień —,— żąd., wrzesień-paźdz. 125,— żąd.

Rzep. Wyp. —— ctr., sierpień —, wrzesień-październik 255 żąd., 252 pł.

Oléj rzepiowy spok., wypow. —,— cent., w miejscu 55,50 żąd., —,— płac., sierpień 55,— żąd., —,— płc., sierpień-wrzesień 54,50 żąd., wrzesień-październik 54 żąd., 53,75 pł., październik-listopad 54,50 żąd., —,— płac., listopad-grudzień 55,— żąd., —,— płac., grudzień-styczeń 55,50 żąd., — płac., kwiecień-maj 55,50 żąd.

Okowita staléj, wypowiedziano 5000 litrów, w miejscu —,—, sierpień 56,70 płacono, sierpień-wrzesień 55,50 do 60 płacono, wrzesień-październik 54—54,10 płacono, październik-listopad 52,— żąd., — płac., listopad-grudzień 51,50 płac., styczeń-luty —,— płc., luty-marzec —,— pł., marzec-kwiecień — płac., kwiecień-maj 52,20 płac.

Cena wypowiedziana na 16 sierpnia: żyto 168,— marek, pszenica 215,— m., owies 130,— mrk., rzep — mrk., olej rzepiowy 55,—, okowita 56,70 mrk.

Ceny targowe z dnia 15 sierpnia 1881.

Postanowienia mię skiéj deputacyi targowéj	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	ciężki najwyż. ₰	ciężki najniż. M.	ciężki najniż. ₰	średni najwyż. M.	średni najwyż. ₰	średni najniż. M.	średni najniż. ₰	lekki towar. najwyż. M.	lekki towar. najwyż. ₰	lekki towar. najniż. M.	lekki towar. najniż. ₰
Pszenica biała	21	70	21	50	21	30	21	—	20	50	20	—
„ żółta	20	90	20	70	20	50	20	40	20	20	20	—
Żyto	17	40	17	—	16	70	16	40	16	20	15	90
Jęczmień	14	80	14	20	13	80	13	30	12	80	11	80
Owies stary	15	—	14	20	13	80	12	60	12	40	11	60
„ nowy	13	20	13	—	12	80	12	60	12	20	12	—
Groch	20	—	19	30	18	80	18	20	17	80	16	80

Koniczyna do siewu słaby obrót, czerwona nom. za 50 kilogram. 33—36—40—46 marek; białe nom. za 50 kilogr. 35—45—53—60 mrk. wyborowe gatunki wyżéj.

Makuchy rzepakowe potw. za 50 kilogr. 7,30—7,50 m. obce 6,90—7,10 m., wrzesień-październik 7.40 mrk.

Makuchy siem. niezm. za 50 kil. 9,20—9,40 m, obce 8,20—8,60 mrk.

Łubin sł. dowóz, za 100 kil., żółty 11,50—12,00—13 00 m. nieb. 11,40—11,80—12,80 mrk.

Tymotka potw. za 50 kilogr. 23—25—27.

Telegram giełdowy

Berlin, 16 sierpnia 1881. Kursa końcowe. 16 sierpnia

Pszenica spok.	
wrześ.-paźd.	223,25
kwiecień-maj	223.—
Żyto stale	
sierpień	179,50
wrz.-paźdz.	171,75
kwiecień-maj	163,50
Oléj rzep. słabo	
wrz.-paźdz.	56,80
kwiecień-maj	56,90
Okowita spok.	
w miejscu	59,—
sierpień	58,80
sierp.-wrzes.	57,90
wrz.-paźd.	55,70
list.-grudzień	53,50
kwiecień-maj	54,—
Owies	
wrzesień-paźd.	143,—
Wypow.-żyta wsp.	—,—
Wypow.-okow. kw.	000,0

Kapitały.

Galic. akc. k.	143,75
Pr. consol. 4%	102,10
Pozn. listy z.	100,90
Pozn. listy rent	101,25
Austr. banknoty	174,10
Austr. renta złota	81,80
Austr. losy 1860.	128,10
Włochy	91 10
Amerykany	—,—
Rumuny	104,40
Ros. banknoty	128,25
Ros.-ang. pożyczki	91,40
Pol. 5% list. zast.	66,60
Pol. lik. l. zast.	58,—
Kredyty	634,50
Kolej państwowa	637,—
Lombardy	253,—
Usposob uciśnione	

Szczecin, dnia 16 sierpnia 1881. (Kursa końc)

Pszenica niezm.	
lipiec-sierpień	—,—
na jesień	223,—
na wiosnę	221,50
Żyto niezm.	
lipiec-sierpień	179,50
na jesień	169,50
na wiosnę	161,—
Rzepik	
na jesień	265,—
Olej rzep. stale	
na jesień	56,50
na wiosnę	57,50
Okowita niezm.	
w miejscu	57,50
sierpień	57,30
wrzesień-paźd.	55,—
na wiosnę	53,50
Petroleum	
na jesień	7,75

Ś. p.

Władysław Leitgeber

wracając z wód do Warszawy zakończył żywot doczesny w Poznaniu dnia 14 b. m. (1511)

Wyprowadzenie zwłok z domu Sióstr Miłosierdzia na cmentarz farny w środę o godzinie 5téj, nabożeństwo żałobne nazajutrz w kościele śgo Marcina o godz. 8½ rano.

W smutku pogrążona żona i dzieci.

(Spóźnione).

Dnia 8 sierpnia t. r. opatrzony poprzednio śś. Sakramentami zakończył żywot doczesny w 87 roku życia śp.

ks. Michał Kozłowicz

proboszcz w Ostrowie p. Pakość.

Bolesną tę wiadomość podaje niniejszém (1507)

Rodzina.

Przewielebnemu, Duchowieństwu Szanownéj Publiczności i wszystkim znajomym moim składam serdeczne podziękowanie za dowód szczerości dla ś. p. drogiéj żony i familii mojej za tak liczne zebranie się na pogrzebie. (1515)

M. Mniszewski.

✝

W środę dnia 17 t. m. o godzinie odprawi się w kaplicy Sióstr Miłosierdzia w Kościanie (1519)

msza św.

za spokój duszy ś. p.

Kajetana Morawskiego,

na którą zaprasza

Dr. Bojanowski.

Walne Zebranie

Kółek rólniczych powiatu Pleszewskiego

odbędzie się dnia **28go b. m. w Pleszewie** o godzinie 3ciéj po południu w sali p. Waliszewskiego, pod przewodnictwem Patrona p. **M. Jackowskiego.** O liczny udział uprasza się. (1504)

Wielka aukcya.

W środę dnia 17 i czwartek dnia 18 bm. przed połud. od godz. 9 i po południu od godziny 3 sprzedawać będę za gotówkę przy placu Wilhelmowskim nr. 17 w kramie rozmaite meble j. t. swieży garnitur pluszowy, bufet, stoły patentowe do wysuwania i inne, szafy do rzeczy i bielizny, łóżka z materacami na sprężynach, krzesła lustra itp.; daléj 10 sztuk płótna, ręczniki, chustki do nosa, obrazy, szkło i porcelana, 2 fuzye systemu Le Faucheux i 2 karabiny. (1506).

KATZ,
komisarz aukcyjny.

Jak robić konserwy

uczy w praktyczny sposób książka:

Kucharz Wielkopolski

zawierająca przeszło 600 praktycznych przepisów kucharskich, smacznych potraw, smażenia konfitur, przysmaków, przyrządzania lodów, konserwów etc. etc.

zebrał

Maryan (Sleżańska).

Drugie znacznie powiększone wydanie 290 stron 2 mrk. 50 f. oprawne 3 marki. (1314)

M. Leitgeber i Sp.

Piękne

ananasy i melony

poleca (1503)

S. Sobeski

w Bazarze.

Haasenstein & Vogler

pierwsza i najstarsza

ekspedycya anonsów

w Wrocławiu

(w Poznaniu Nathan L. Neufeldt)

podejmuje po cenach oryginalnych bez wszelkich kosztów pobocznych ogłoszeń dotyczących

kupna i sprzedaży, posady, | dzierżawy, submisyi, wakansów

w wszystkich krajowych i zagranicznych gazetach świata.

P. Majchrowicz

bandażysta

mieszka

ul. Fryderykowska nr. 1.

W niedzielę dnia 21 t. m. o godz. 4½ po poł. będzie zdawał **sprawę z czynności poselskich p. Stefan hr. Kwilecki** dla powiatu **międzychodzkiego w Kamionnie** w polskim i niemieckim języku.

O liczne zebranie prosi (1509)

Komitet powiatowy.

L. Rutkowski.

Ponieważ czas obecny podczas największych upałów do przesyłki czystych mych

naturalnych win

węgierskich i tokajskich

nie jest pomyślnym, dla tego upraszam Szanownych mych Odbiorców, mianowicie Przewielebne Duchowieństwu, ażeby mi zlecenia swoje do **dostawy wina na połowę września** łaskawie nadać zechcieli. W roku bieżącym nastąpi przesyłka bardzo pięknych i cennych gatunków win.

Nowy cennik, ewent. próbki prześlę na początku września. (1514)

Feliks Przyszkowski

hurtowny handel win węgierskich

w Raciborzu.

Następny

Kurs dwunastotygodniowy

dla kandydatów organistowskich

rozpocznie się 26 września r. b.

Zgłoszenia przyjmuję codziennie; bliższych objaśnień udzielam listownie.

Poznań, ulica Gołębia 1,

Bolesław Dembiński,

Dyrektor muzyki przy Farze.

J. Szpetkowski

malarz i dekorator kościołów.

Poznań, Wilhelmowski plac nr. 4.

Poleca się do **wykonywania wszelkich robót malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych**; a mianowicie zajmuje się całkowitem **udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze** tak murowane jako też drewniane **przerabia i odzłaca stare ołtarze i ołtarzyki do noszenia.** Ołtarzom drewnianym, które się w spróchniałym stanie znajdują, nadaje się przez moczenie balzamem pierwotną trwałość, która równa się pod zaręczeniem zupełnie nowym ołtarzom, z tym nadmienieniem, iż wykonanie z bardzo taniem kosztem połączone bywa. Również ma także nowe w zapasie, jak nie mniéj **chorągwie, krzyże, kieree, baldahimy, stacye, płaskorzeźby z masy mozaikowéj, figury rozmaitéj wielkości i jakości** i t. p. przedmioty; wreszcie maluje nowe obrazy wszelkiego rozmiaru, odnawia stare, chociażby były w jak najgorszym stanie. Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (1000)

6 koszul męzkich

z najlepszego materyału z cienkiemi gorsami za 7 talarów.
6 kołnierzyków cienkich płóciennych za 3 m.
6 par mankiet cienkich płóciennych za 4½ m.

6 koszul męzkich kolorowych

z francuzkiego kretonu z przyszytemi kołnierzykami i mankietami jako najwygodniejsze na porę latową **tylko** za 10 talarów.

Koszule męzkie czysto płócienne z najlepszéj fabryki bielefeldzkiéj **pół tuzina za 10 tal.**

Koszule męzkie pod gwarancyą dobrego leżenia; przy obstalunku jest tylko dokładny obwód szyi koniecznym. (1002)

M. Mniszewski, Poznań.

Fabryka bielizny i skład płótna. Wodna ulica nr. 2.

Od 1 października r. b. zamieszkam w **POZNANIU** i przyjmuję (1468)

panienki

kształcące się w tamtejszych zakładach.

Prócz troskliwéj opieki, przyrzekam pomoc w wszelkich naukowych przedmiotach, przytem francuską i angielską konwersacyą.

Dobry fortepian stoi do użytku.

Ostrów, d. 8. 8. 81.

Zuzanna Trzaska

Rzecznikowa.

Wina czerwone (Bordeaux)

po 1 m. 25 fen., 1 m. 50 fen., 2 m. 2 m. 50 fen., do 4 m. za butelkę wypróbowanéj dobroci — poleca cukiernia i handel win hurtowny (1498)

Antoniego Pfitznera

Stary Rynek.

Czekolady

z fabryki Starker i Pobuda z Stuttgardu w różnéj cenie, oraz czekoladę własnego wyrobu funt po 1,50 mrk. poleca cukiernia (1500)

Ant. Pfitznera

Poznań, Stary Rynek.

Wino szampańskie

wyborowe Duclerc & Co. po 4 i mozelskie po 1 mk. za butelkę przy większym odbiorze poleca (1497)

Grand Hôtel de France.

Do sprzedania,

domostwa, ogrody, gospodarstwa o 90 morg. ziemi, restauracye, i interesa handlowe, daléj są do wynajęcia kramy, pańskie familijne i kawalerskie pomieszkania w każdéj cenie i każdéj wielkości zaraz lub od 1 października rb. jako też lokale stosowne na piekarnie warsztaty ślusarskie, poddasza i aremizy. Wszystkich bliższych szczegółów udzieli komisyoner **I. Scherek**, ulica Szeroka nr 1. (1492)

Dom. Pakosław pod Rawiczem poszukuje (1468

ogrodnika

w swojem zawodzie wszechstronnie wykształconego i dobrze poleconego.

Mężczyzna

w sile wieku, wykształcony, znający buchalteryą i wszelką administracyą, a który już kilka lat w pewném przedsiębiorstwie pracował dla zmiany stósunków poszukuje zaraz lub później miejsca za **kasyera** lub odpowiedniego w téj branży stanowiska. Of. franko **postlagernd Poznań. A. Z. 100.** (143)

UCZEŃ

znajdzie miejsce w cukierni (1502)

M. Huberta

w Gnieźnie.

Przy Długiéj ul. nr. 8.

są meblowane **pokoje** do wynajęcia od pierwszego października. (1512)

Miejsce drugiego

Nauczyciela

katolickiego przy szkole w **Winiarach pod Poznaniem** jest natychmiast od **1 października r b.** do objęcia.

Dozór szkólny.

Na sezon zimowy do damskiéj krawieczczyzny poszukuję (1513)

kilku panien;

mogą się one zaraz zgłosić **przy ul. Wrocławskiéj nr. 10 I II III piętro.**

Młodzieniec

z wyższem wykształceniem szkólném ma chęć wstąpić do **handlu kolonialnego** jako **uczeń** od każdego czasu lub od 1 września.

Łaskawe zgłoszenia uprasza się przesyłać pod adr. **Jan Sobiech, Czarków p. Kościan.** (1459)

Ucznia

do handu poszukuje (1454)

S. Sobeski

w Bazarze.

Uczeń

porządnéj familii znajdzie miejsce w mym handlu korzennym, wyszynku wina, piwa i wódek, składzie cesarskich tytoni oraz węgli i wapna, (1505)

A. Żołnierkiewicz

Zbąszyń.

Subjekta

lub

ucznia

do handlu żelaza potrzebuje natychmiast (1509)

W. J. Radziejewski

w Środzie.

Nakładem i drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.